

Odrodzenie ruskiej literatury w Galicyi i Markian Szaszkiewicz

REFERAT IZYDORA JELUKA.

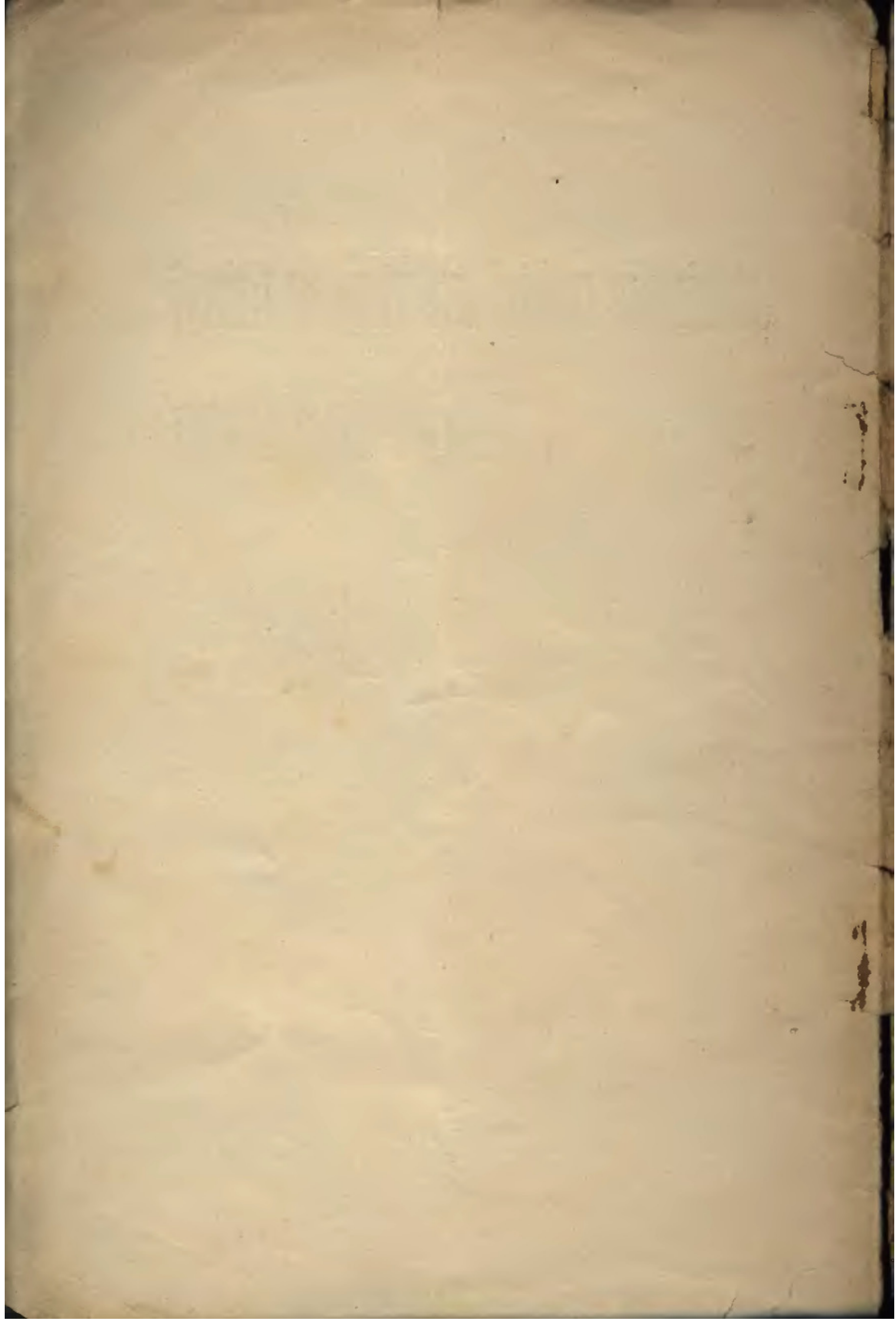
(W SETNĄ ROCZNICĘ URODZIN M. SZASZKIEWYCZA.)

BRZEŻANY.

Drukarnia i litografia St. Chowańca w Stanisławowie.

1911.

168



Odrodzenie ruskiej literatury w Galicyi i Markian Szaszkiewicz

Referat Izydora Jeluka.

(W setną rocznicę urodzin M. Szaszkiewicza).

Dnia 6. listopada 1911 r. mija sto lat od chwili, w której przyszedł na świat Markian Szaszkiewicz, reformator ruskiej literatury, gwiazda przewodnia Rusinów od czwartej dziesiątki XIX w. do dnia dzisiejszego. — Korzystając ze sposobności jubileuszu poety, będę się starał w swym referacie rzucić światło na tę postać, wybitną w epoce odrodzenia Rusinów w Galicyi; jednak nie zajmę się tylko osobą Szaszkiewicza i jego działalnością, lecz sięgnę trochę dalej w przeszłość, żeby skreślić położenie Rusi galicyjskiej i dać obraz jej kulturalnych i literackich dążeń od roku 1772 do wystąpienia M. Szaszkiewicza.

Dla braku miejsca w gimnazyalnem „Sprawozdaniu“ nie będę się powoływał w czasie pisania na książki, z których korzystałem, lecz w tem miejscu podaję źródła w chronologicznym porządku.

1) Ks. Józef Lewicki: Listy tyczące się piśmiennictwa ruskiego w Galicyi. Przemyśl 1843; 2) Вѣнок Русинам на обжинки. — Уплѣв Иван Головацкій Часть I. Вѣдень 1846; 3) Др. Омелян Огоновский: Маркіяна Шашкевича жизнь и літературна діяльність. Львів 1872 („Правда“, рочник пятій); 4) I. Верхратский: Маркіян Шашкевич. Львів 1873 („Правда“, рочник VI); 5) Ник. Устіяновичъ: Возрожденіе галицкой Руси и Маркіянъ Шашкевичъ. Черновцы 1880 („Родимый Листокъ“ годъ II.); 6) Н. Вахнянинъ: З манускрипту Маркіяна Шашкевича. Львѣвъ 1882 („Зоря“, рочникъ III.); 7) М. Косъ: Въ память Маркіяна Шашкевича. Львѣвъ 1882 („Зоря“, рочникъ III.); 8) Писаня Маркіяна Шашкевича, Ивана Вагилевича и Якова Головацкого. Львѣвъ 1884 (Н. Онишкевича Руска бібліотека, томъ III.); 9) В. Коцовскій: Причинки до галишко-русской бібліографіѣ передъ 1848 ро-

комъ. Львѳвъ 1886 („Зоря“); 10) В. Коцовскій: Недрукована проповѳдь М. Шашкевича. Львѳвъ 1886 („Зоря“); 11) В. Коцовскій: Маркіянъ Шашкевичъ. — Кѳлька слѳвъ о его значеню. Львѳвъ 1886 („Зоря“, рѳкъ VII.); 12) М. Павлик: Про русько-українські народні читальні. Частина I. Львѳв 1887; 13) Галицкая Русь въ европейской политицѳ. Львовъ 1888 (Издание редакціи „Нового Пролома“); 14) Дашкевичъ Н. П.: Отзвъ о сочиненіи г. Петрова: „Очерки исторіи украинской литературы XIX ст. Петербургъ 1888 („Записки императорской Академіи Наукъ“, томъ LIX.); 15) Омелянъ Огоновскій: Исторія литературы русской. Часть II. вѳддѳль I і 2. Львѳвъ 1889; 16) І. Я Луцыкъ: Памяти Маркіана Руслана Шашкевича. Бережани 1893; 17) Володимир Коцовскій: Памяти Маркіяна Шашкевича. Львѳв 1884; 18) Іван Франко: Матеріяли і уваги до історіи австро-руського відродженя 1772—1848. Львѳв 1895, 1896 („Житє і Слово“); 19) Др. Кирило Студинський: З кореспонденціи Дениса Зубрицького. Львѳв 1901 (Записки наукового Товариства ім. Шевченка“, том XLIII.); 20) Др. Осип Маковей: Три галицькі граматики. Іван Могильницький, Йосиф Левицький і Йосиф Лозинський. Львѳв 1903; 21) Др. Остап Терлецький: Галицько-руське письменство 1848—1865 рр. на тлі тогочасних суспільно-політичних змагань галицько-руської інтелігенціи. Львѳв 1903; 21) Мих. Тершаковець: Маркіян Шашкевич про свою „Читанку“. Львѳв 1904 („Записки наук. Тов. ім. Шевченка“, том LXI.); 23) Михайло Тершаковець: Причинки до житєпису Маркіяна Шашкевича та дещо із його письменської спадщини. Львѳв 1904 („Записки наук. Тов. ім. Шевченка“, LVIII.); 24. Др. Кирило Студинський: Кореспонденція Якова Головацького в лїтах 1850—62. Львѳв 1905 („Збірник філѳлогічної секціи наукового Товариства ім. Шевченка“, том VIII. і IX.; 25) Іван Созанський: Недруковані вірші Маркіяна Шашкевича. Львѳв 1905 („Записки наукового Товариства ім. Шевченка, том LXV.); 26) Михайло Тершаковець: Короледворська рукопись в перекладі Маркіяна Шашкевича. Львѳв 1905 („Записки наук. Тов. ім. Шевченка“, том LXVIII.); 27) Іван Созанський: З літературної спадщини Вагилевича. Львѳв 1906 („Записки наук. Тов. ім. Шевченка“, том. LXX.); 28) Михайло Тершаковець: Причинок до студій над М. Шашкевичем. Львѳв 1906 („Науковий збір-

ник присвячений проф. Мих. Грушевському“); 29) И. С. Свѣнцицкій: Обзоръ сношеній Карпатской Руси съ Россіей въ 1-ую пол. XIX в. Петербургъ 1906; 30) Твори Маркіяна Шашкевича, Якова Головацького, Миколи Устияновича, Антона Могильницького. Львів 1906 („Руска письменність“, том. III.); 31) Михайло Тершаковець: Матеріяли й замітки до історії національного відродження Галицької Руси в 1830 і 1840 рр. Львів 1907 („Українсько-руський Архив“, том III.); 32) Др. Кирило Студинський: Польські конспірації серед руських питомців і духовенства в Галичині в роках 1831—46. Львів 1908; 33) Михайло Тершаковець: Галицько-руське літературне відродженє. Львів 1908; 34) Др. Кирило Студинський: Кореспонденція Якова Головацького в літах 1835—49. Львів 1909 („Збірник фільольогічної секції наук. Тов. ім. Шевченка“, XI. і XII.); 35) „Русалка Дністрова“. — В друге видана з нагоди столітних уродин Маркіяна Шашкевича. Тернопіль 1910; 36) Іван Франко: Нарис історії українсько-руської літератури до 1890 р. Львів 1910; 37) Михайло Тершаковець: Відносини Вартоломея Копітара до галицько-українського письменства. Львів 1910 („Записки наук. Тов. ім. Шевченка“, том XCIV. і XCV.); 38) Др. Кирило Студинський: Генеза поетичних творів Маркіяна Шашкевича. Львів 1910; 39) Др. Іван Брик: Століте уродин Маркіяна Шашкевича. Львів 1910 („Просвітні листки“); 40) В. Будзинівський: „Винайдене Русинів“. Львів 1911 („Неділя“); 41) Др. В. Щурат: Шашкевичева „Олена“. Львів 1911 („Неділя“); 42) Михайло Возняк: Галицькі граматики української мови першої половини XIX ст. Львів 1911.

I.

Smutne bylo położenie Rusinów w Galicji w chwili przyłączenia jej do Austrii. W owym czasie, t. j. w r. 1772. ruskiej arystokracji już nie było, — potomkowie dawnych udzielnych kniaziów, panów tej ziemi, i bojarów od czasu przyłączenia tej części halicko-włodzimierskiego księstwa do Polski z różnych powodów zmieniali wiarę przodków, a równocześnie i swoją narodowość. Za ich przykładem szła niższa szlachta, a nawet mieszczenie po większych miastach. Doszło do tego, że Austrya zastała dwie tylko warstwy ruskiej ludności: nieliczną in-

teligencyę, którą prawie wyłącznie stanowili księża, i szczupłe zastępy mieszczan jakoteż chłopów. Chłop był ciemny, gdyż nikt nie dbał o jego oświatę, żył w niewolniczym poddaństwie (Leibeigenschaft), był ciałem i duszą własnością swego pana; ale mimo przykrego materialnego położenia, pomimo różnych przeciwności trwał przy swojej religii i swoim języku — i zachował te drogie skarby do lepszych czasów. Najbliżej ludu stało niższe duchowieństwo wiejskie; używało tego samego języka, nie różniło się też wiele oświatą i dobrobytem, często pracowało na równi z nim na roli, a nieraz pełniło poddańcze obowiązki. W seminariach dyecezyalnych we Lwowie, w Przemyślu, w Chełmie i w Łucku karmiono tylko ciała kleryków, zaś o ich wykształcenie mało kto się troszczył.

Święcenie kapłańskie otrzymywali często ludzie, którzy wiadomości, potrzebnych do spełniania tego urzędu, nabyli jedynie tylko z książki, wydanej we Lwowie r. 1760 p. t. „Богословія правоучительная“. Na tem kończyły się ich teologiczne studia. W Chełmie i w Łucku wymagano od kandydatów na wiejskich księży jeszcze mniejszej wiedzy; wyświęcano tam częstokroć diaczków lub pisarzów, którzy nauczyli się odczytywać cerkiewne księgi i byli w stanie złożyć takse w wysokości stu złotych polskich. Znacznie wyżej pod względem wykształcenia stało wyższe duchowieństwo świeckie. Uczyli się oni w collegium pontificum pod kierownictwem księży Teatynów, którzy też utrzymywali instytut dla kandydatów duchownego stanu obrządku grecko-katolickiego i ormiańskiego. Najwięcej wykształcenia posiadali w owym czasie Bazylianie, którzy odbywali teologiczne studia w Brombergu, w Rzymie lub w innych zagranicznych miastach. Ale tak z miejskiego świeckiego duchowieństwa jak z Bazylianów naród ruski nie miał wielkiej korzyści; zwano ich Rusinami chyba tylko z tytułu grecko-katolickiego obrządku, pozatem stanowili oni obcy element, nie mający prócz cerkwi nic wspólnego z ruską ludnością; w słowie i w piśmie używali języka polskiego lub łacińskiego, a nawet kazania po cerkwiach wygłaszali po polsku i w ten sposób przyczyniali się do wynarodowienia ruskiej ludności w większych miastach.

II.

Początkowo rząd austriacki był niepewny, jaki to naród zamieszkuje wschodnią Galicyę; uważał go za Polaków gr.-kat.

obrzędku, — gdyż tak informowali Polacy; wkrótce rząd począł podejrzewać, że to jest identyczny naród z Rosyanami i nazwał go Russen a jego język russisch; powstawały też hipotezy, że to jest osobny naród słowiański, który ma swoją sławną przeszłość za sobą. Nie tylko rząd, ale nawet uczeni sławiści, jak Dobrowsky i także — do r. mniej więcej 1815. — Kopitar, nie wiedzieli, co z mieszkańcami wschodniej Galicyi zrobić, do którego słowiańskiego plemienia ich zaliczyć. To też w dokumentach z tych czasów zachowały się najrozmaitsze nazwy na oznaczenie Rusinów: gr.-kath. Clerus und Bauer, Russen, Rothrussen, Kleinrussen, Ruthenen, Russinen. Sami Rusini milczeli, przyjmowali wszystko za dobrą monetę, nie umieli a może i nie chcieli podawać prawdziwego stanu rzeczy, tak bowiem nizko w ciągu wieków upadli i tak dalece zatracili narodowe uczucia.

Austryacki rząd, zostawiając rozstrzygnięcie kwestyi narodowościowej tych nowych poddanych na później, zabrał się natychmiast do podniesienia poziomu wykształcenia gr.-kat. duchowieństwa. Wszyscy panujący, jak Marya Teresa (umarła 1780 r.), Józef II. (1780—1790), Leopold II. (1790—1792) i Franciszek I. (1792—1835), nie chcąc mieć w swojej prowincyi wyświęconych diaków i pisarzów, starali się energicznie temu zaradzić. Marya Teresa założyła w r. 1774. przy cerkwi św. Barbary we Wiedniu seminaryum, zwane Barbareum, przeznaczone dla kleryków grecko-katolickiego obrządku z Galicyi, Węgier, Siedmiogrodu i z Kroacyi. Z tego seminaryum wyszło wkrótce dwóch świątłych mężów: Mikołaj Skorodyńskij, lwowski biskup (1798—1805) i Antoni Anhełowycz, biskup przemyski (1796—1805), a następnie biskup lwowski i metropolita (1806—1814).

Józef II. rozporządzeniem z r. 1782. zrównał wobec prawa wszystkie trzy katolickie wyznania (grecko-katolickie, rzymsko-katolickie i ormiańskie) tak, że konfesyjne przywileje odtąd prawnie nie istniały.

Ten sam władca — reformator kasując wiedeńskie Barbareum (r. 1784),¹⁾ założył już przedtem we Lwowie (r. 1783) seminaryum dyecezyjalne, które wkrótce (1785) przemieniło się w generalne. Seminaryum to podzielono na dwa oddziały: w jednym mieszkali

¹⁾ W kilkanaście lat później (r. 1803) cesarz Franciszek I. założył we Wiedniu konwikt dla alumów obu katolickich obrządków ze wszystkich dyecezyi Austrii. Wychowawcy tego konwiktu, wśród których było zawsze kilku Rusinów, uczyli się na wiedeńskim uniwersytecie.

klerycy gr. kat. obrządku z Galicyi, Węgier, Siedmiogrodu i Kroacyi, a w drugim rzymsko-kat. obrządku i ormiańskiego.

Nie zapomniano też o kształceniu świeckiej inteligencji. Rozporządzeniem cesarskiem z dnia 21. października 1784 r. otworzono we Lwowie uniwersytet z czterema fakultetami, gdzie początkowo wykładano tylko w łacińskim lub niemieckim języku. Na prośbę, wniesioną do cesarza przez lwowskiego biskupa Piotra Bilańskiego (1780—1798) zarządzo (1786 r.), żeby przełożeni grecko-kat. seminaryum przy domowych korrepetycyach pasterskiej i dogmatycznej teologii używali ojczystego języka (Landes-Volks- und Nationalsprache); a już w rok później (1787) zaprowadzono na uniwersytecie na wydziałach teologicznym i filozoficznym wykłady w ruskim języku dla młodzieży gr.-kat. obrządku, która wraz ze swymi profesorami stanowiła niejako oddzielny instytut. Wkrótce pojawiło się na tym uniwersytecie wielu profesorów — Rusinów, którzy zajęli prawie wszystkie katedry na teologicznym wydziale a kilka na filozoficznym i wykładali bądźto po rusku (czytaj: staro-słowiańsku), bądźże po łacinie. Od roku 1787. do 1808. z pośród Rusinów byli profesorami: Antoni Anhelowycz, Andrzej Anhelowycz, Andrzej Biłeckyj, Jan Dutkiewycz, Jan Harasewycz, Michał Harasewycz, Jan Ławrowskij, Michał Łewyckyj, Piotr Łodij, Andrzej Pawłowycz, Arseniusz Radkiewycz, Mikołaj Skorodyński, Matwij Szankowskij, Teodor Zacharyasewycz, Jan Zemancyk, Modest Hryneweckyj i inni.

Z uniwersytetu wychodziło wykształcone gr.-kat. duchowieństwo, powstawała też świecka inteligencya urzędnicza; Rusini obok Niemców i Czechów zajmowali różne urzędy, podczas gdy Polacy niechętnie je przyjmowali.

Zato niewiele wówczas zdziałano dla ruskiego narodu na polu szkolnictwa niższego. W szkołach normalnych (głównych) i trywialnych uczono po polsku lub po niemiecku; dopiero Leopold II. (r. 1792) zezwolił, żeby w tych szkołach dwie godziny w tygodniu poświęcano nauce języka ruskiego.

Najważniejszą reformą w owych czasach jest zniesienie niewolniczego poddaństwa (1782); chociaż wieśniak był nadal poddanym swego pana, musiał słuchać rozkazów pana i jego ofycyalistów, odrabiał pańszczyznę i składał daniny, — to jednak z rokiem 1782. przestał być niewolnikiem, nie był odtąd *glebae adscriptus*, mógł porzucić złego pana i jego wieś, mógł uczyć się i podług własnej woli się żenić.

III.

Z tego wszystkiego można poznać, że rząd austriacki początkowo odnosił się z różnych politycznych względów dosyć przychylnie do ruskiej ludności w Galicyi. Ale wkrótce nastąpił nieprzychylny zwrot. Datuje się on od czasu, kiedy zaczęto się mylnie domyślać, że Rusini galicyjscy stanowią jeden naród z Rosyanami i kiedy Rosya, bezpośrednia sąsiadka Austrii, wystąpiła z roszczeniami do Galicyi, jako do części wielkiego księstwa kijowskiego.

Do nieprzychylnego zwrotu na niekorzyść Rusinów przyczyniły się też wiele masowe przejścia unitów na Ukrainie, Wołyniu i Podolu w latach 1794—96 na prawosławie. Żeby rozerwać wszelką łączność Rusinów z Rosją, którzy w sprawach wiary podlegali nominalnie władzy kijowsko-halickiego metropolity, mieszkającego wówczas z carskiej woli w Petersburgu, Franciszek I. zgodził się (1806 r.) na wniosek nadwornej kancelaryi na odnowienie halickiej metropolii z siedziskiem we Lwowie; wkrótce potem (1808 r.) otrzymała Ruś galicyjska swego metropolitę w osobie Antoniego Anhełowycza. Z rozporządzenia rządu Rusini mogli używać w piśmie łacińskiego alfabetu lub cyrylicy, a przez długi czas nie śmieli wprowadzać do swych ksiązek o wiele dogodniejszej hraždanki z tej tylko przyczyny, że ta była rozpowszechniona w Rosyi. — Poczęto popierać Polaków na niekorzyść Rusinów, gdyż tamtych uważano obecnie za mniej niebezpiecznych, wprowadzano język polski do szkół normalnych i trywialnych; w r. 1805 oddano pod nadzór wszystkie szkoły trywialne bez względu na obrządek uczniów łacińskiemu konsystorzowi. W szkołach średnich nie znano wcale ruskiego języka, w szkołach normalnych i trywialnych zapanował język niemiecki lub polski, a także nieliczne szkółki parafialne, które zakładano przy cerkwiach od czasów Józefa II., podupadały zwłaszcza od r. 1812, w którym za staraniem szlachty zniesiono przymus szkolny.

I liczba ruskich katedr na uniwersytecie od początku XIX. w. z każdym rokiem zmniejszała się tak, że gdy zniesiono (1805 r.) we Lwowie uniwersytet, a na to miejsce utworzono tutaj liceum z czterema wydziałami, wykładał w niem tylko jeden profesor po rusku i to bardzo krótko (1806—1808), poczem ruskie wykłady przez kilkadziesiąt lat nie miały miejsca ani

w owem liceum ani następnie w nowo utworzonym (r. 1817) lwowskim uniwersytecie.

Jak zachowywali się w owym czasie Rusini? Z wyjątkiem nielicznych jednostek (np. biskup Piotr Bilański) nie mogli zrozumieć znaczenia reform Józefa II., nie umieli i nie chcieli skorzystać z przychylności rządu austriackiego. Po prostu nie rozumieli, czego rząd od nich żąda. Rozporządzenia cesarskie i gubernialne z lat 1786. i 1787. wymagały od nich, żeby używali na uniwersytecie i w szkołach ludowych języka ojczystego (Landes- Volks- und Nationalsprache), a ruska inteligencja zamiast pójść za wskazówką tych rozporządzeń, wprowadziła i do szkół ludowych i do wykładów uniwersyteckich martwy język cerkiewnych ksiąg z przymieszką języka ruskiego, polskiego i rosyjskiego.

Ot jakich podręczników używano w szkołach ludowych: „Малая кныжица. На чтение для учащихся въ народныхъ училищахъ въ цесарско-королевскихъ областяхъ“ Lwów 1786 „Букваръ языка славенскаго. Чтенія и писанія учащимся, въ полезное руководство“ Lwów 1807.

Z podręczników, pisanych takim makaronicznym językiem, dziecko wiele skorzystać nie mogło, to też niechętnie szło do szkoły. Ale ruska ówczesna inteligencja uważała ten język za jedynie odpowiedni i jedynie nadający się do książek, do uniwersyteckich wykładów, — i ten język, a nie ten, którego używał lud wiejski, uznano za żądany przez rząd Landes- Volks- und Nationalsprache. Na uniwersytecie ani słuchacze ani nawet sami profesorowie nie delectowali się wykładami, wygłaszanymi w martwym języku. Słuchacze uczęszczali na te wykłady bardzo niechętnie, profesorowie używali tego języka tylko w czasie wykładów, a pozatem pisali swe naukowe prace w języku łacińskim, polskim lub niemieckim, w codziennem zaś życiu mówili po polsku.

Ze wszystkich dość licznych ruskich profesorów w okresie blisko 20-tu lat dwóch tylko wydało po jednej książce w języku swych wykładów: Piotr Łodij wydał we Lwowie 1790. „Христіана Баумейстера, славныхъ горлицкихъ училищъ управителя, Наставленія Любомудрія нравоучительнаго..... съ латинскаго на російській языкъ переведена отъ Петра Лодія“, i Teodor Zacharyasewycz nadrukował w tym samym roku: „Матѳіа Даннемавра Наставленія історіи церковныя Н. З. латінски изданная,

Теодоромъ же Захаріасіевичомъ, . . на рускій языкъ переведенная. Часть первая и вторая. Z tytułów tych dwóch tłumaczonych książek poznajemy, jak pojmowali ci uczeni mężowie język ojczysty; nic dziwnego, że taka nauka nie mogła przynieść nikomu pożytku i że ruskie wykłady uniwersyteckie w samym zarodzie poczęły podupadać. Profesorowie ówczesni o ruskim, żyjącym w ustach ludu języku, wcale nie myśleli, a przytem odczuwali, że język cerkiewno-słowiański nie może wytrzymać konkurencyi z językiem łacińskim, którego wówczas w całej Europie zachodniej w nauce używano. To też sami jeden po drugim przerywali swe c.-słow. wykłady i wykładali po łacinie, a jeden z nich, Michał Harasewycz, od samego początku wykladał w ruskim oddziale po polsku. Tak więc te wykłady same przez się ustawały.

Do apatii ze strony Rusinów przyczyniało się to, że profesorowie Niemcy i Czesi pomiatali profesorami ruskich oddziałów, nie dopuszczali ich do żadnych uniwersyteckich godności, nazywali ich Winkellehrer, a ruski instytut Winkelschule. Nie lepiej obchodzono się i ze słuchaczami, którzy uczyli się po rusku; po ukończeniu teologii otrzymywali lichsze parafie i mniejszą płacę, a duchowieństwo, które uczęszczało na łacińskie wykłady, pogardało nimi i nazywało ich „ałyłujnykami“; nawet w schematyzmach notowano, że oni są „antiquae albo veteris educationis“ lub „rutheni studii“. Wogóle profesorów i słuchaczy ruskiego instytutu uważano za coś niższego od innych profesorów i słuchaczy. Doszło do tego, że uczniowie sądzili, iż im dzieje się krzywda, że muszą słuchać ruskich wykładów, — uważali to dla siebie za poniżenie wobec słuchaczy łacińskich wykładów. To też starsi i młodszy Rusini poczęli się zwracać do rządu z prośbami, żeby skasował ruskie wykłady, gdyż te są niepotrzebne. Stało się według ich życzenia.

Tak więc dogodnie dla Rusinów reformy Józefa II. i innych monarchów austriackich nie przyniosły w swych skutkach nic dobrego dla pierwszych. Ślad tych reform był widoczny tylko w wyższem wykształceniu duchowieństwa i w nowem tworzeniu się świeckiej inteligencji. Ale niestety z tej nowej inteligencji duchownej i świeckiej naród ruski nie miał na razie najmniejszej korzyści. Przedtem przynajmniej mało oświecony ksiądz utrzymywał dobre stosunki z ludem, rozumiał go, zachowywał swój język ojczysty, stał wytrwale przy swoim obrządku; obecnie,

gdy wystąpiła wyżej wykształcona inteligencja duchowna i świecka, dała się odczuć pod tym względem znaczna zmiana na gorsze. Wychowankowie wiedeńskiego Barbareum i lwowskiego uniwersytetu zrywali z ludem wszelką łączność, wstydzili się jego języka, a niekiedy i wiary. Chłopskiego języka używać im — ludziom wykształconym — nie wypadało, a książkowym, cerkiewno-słowiańskim władać należycie nie mogli, — wobec tego szukali sobie czego innego. Starali się pod każdym względem zrównać z polskim duchowieństwem i polską szlachtą. Ponieważ na polu ruskiej literatury nic się wówczas nie pojawiało, a dawne pomniki piśmiennictwa poszły w zapomnienie, — przeto całą duszą Ignęli do świetnej literatury polskiej i do języka polskiego. Przytem pociągało ich w tę stronę i to, że Polacy mieli swój dziennik — „Gazetę lwowską“ z dodatkiem „Rozmaitości“.

Z chwilą przyłączenia Galicyi do Austrii odpadły przyczyny antagonizmu między Polakami i Rusinami, Polacy przestali być panującym narodem, z ich rąk wypadła władza, a panami jednych i drugich byli obecnie Niemcy. Wspólność losu zbliżyła Rusinów do Polaków więcej niż kiedyindziej, a zbliżenie to powodowało wynarodowianie na korzyść wyższych pod względem kultury Polaków. Największe kroki poczyniła polonizacya za czasów lwowskich biskupów Mikołaja Skorodyńskiego i Antoniego Anhełowycza, — którzy do tego w znacznej mierze się przyczynili, chociaż przytem byli gorącymi austriackimi patryotami. Z ich winy ruskie szkoły parafialnie upadały, w ich czasach ruski język rugowano z uniwersytetu, z cerkwi, ze szkół, z kapituł, z domów duchowieństwa miejskiego, a także i duchowieństwa wiejskiego. Pogardzony ruski język znalazł jedyny przytułek w chłopskich chałupach, a pozatem wszyscy pisali i mówili po polsku. Wstydem wówczas było nazywać się Rusinem. Ruscy uczeni poświęcali swe siły i zdolności polskiemu celom; Dr. Michał Harasewycz, profesor ruskiego oddziału na lwowskim uniwersytecie, wykładał teologię pasterską i katechetykę po polsku, przyczem należy zaznaczyć, że był to jeden — jedyny profesor, który wówczas używał w swych wykładach polskiego języka; on też w czasie powstania Tadeusza Kościuszki wydawał we Lwowie r. 1794 „Dziennik polityków patryotycznych“ w duchu austriackim i polskim. (Ogłaszał manifesty Kościuszki, a przytem pomieszczał życiorysy jenerałów austriackich). Znowu drugi Rusin, Dyonizy Zubryckij, pisał swe rozprawy tylko po polsku, a w roku 1809

był sekretarzem polskiego rządu wojskowego, stojącego pod egidą Napoleona I. — Takich jednostek z takimi przekonaniami było wówczas bardzo wiele. W każdym wypadku Ruś galicyjska pod względem nacyonalnym stała w czasie od początku XIX. w. do roku mniej więcej 1815. niżej, niż przed rokiem 1772. Wówczas bowiem naród ruski stanowili księża wiejscy i chłopi, a obecnie tylko chłopi tak, że rząd w r. 1817. nie zna już ruskiego narodu (Russen, Ruthenen i t. d.), lecz tylko „den Bauer gr.-kat. Glaubens“.

IV.

Od roku 1772. do roku mniej więcej 1815. nie pojawiło się na polu literatury chociażby w tym makaronicznym języku nic godnego uwagi.

Prócz lichych elementarzy cerkiewno-słowiańskiego języka, dwóch wspomnianych wyżej tłumaczeń Łodija i Zacharyasewycza, panegiryka p. t. „Ономастиконъ“ (Lwów 1791), napisanego na cześć biskupa A. Anhelowycza przez Łodija, — drukowano tylko książki do modlenia, księgi cerkiewne, listy pasterskie i t. p. I to listy pasterskie pisano zwykle w języku łacińskim i polskim. Książek ruskich wogóle bardzo mało wydawano i mało czytano. Było wielu takich księży obecnie i później do połowy XIX. w., którzy nie rozumieli języka cerkiewnych ksiąg, a nawet nie umieli słowiańskiego pisma odczytać i z tej przyczyny przepisywali sobie tekst łacińskimi literami. Zato ruska inteligencja czytała utwory obcych literatur, jak polskiej, czeskiej, niemieckiej, — i to nie pozostało bez dobrych następstw. Z końcem XVIII. i z początkiem XIX. w. wrzał w zachodniej Europie niebywały ruch na polu literatury. Toczyła się tam zacięta walka konserwatywnych pseudo-klasyków z postępowymi romantykami, zakończona zwycięstwem tych ostatnich. Romantycy puścili w świat nowe hasła, szukali tematów do swych utworów w ludowych pieśniach i podaniach i w historyi swego narodu, badali zabytki dawnej rodzimej literatury i swych dziejów, robili studia nad językiem ludowym, pisali gramatyki. Ruch ten za pośrednictwem Niemców, którzy zwłaszcza po upadku Napoleona I. hołdowali narodowej literaturze, przeniósł się do Słowian, — do Czechów, Polaków, Serbów, Kroatów, Rosyan i do Ukraińców w państwie rosyjskiem. Wśród nich pojawiają się utwory historyczne; w Rosyi

wydaje Mikołaj Karamsin pomnikowe dzieło p. t. „Исторія государства Россійскаго“. Petersburg 1816—1829, którego część wydano w r. 1824. w polskim tłumaczeniu („Historia Państwa Rossyjskiego“ przełożona przez Grzegorza Buczyńskiego — Warszawa); Czech Franciszek Palacky pisze historię królestwa czeskiego „Geschichte von Böhmen“ Prag 1836; historią Polski i Litwy zajmuje się Joachim Lelewel; niemiecki uczony August L. Schlözer pracuje nad dawnym ruskim pomnikiem, sławną kroniką, przypisywaną Nestorowi — i wydaje „Übersetzungen des russischen Chronisten Nestor bis zum Jahr 980“. Göttingen 1802—1809; — Dymitr Bantysz-Kamieńskij pisze historię Ukrainy „Исторія Малої Россіи“. Moskwa 1822; przed nim jeszcze dziejami tego kraju zajmuje się Niemiec Jan Chrystian Engel w swych pracach „Geschichte der Ukraine und der ukrainischen Kosaken“ Halle 1796 i „Geschichte von Halitsch und Wladimir bis 1772“ Wien 1793. Szukają dawnych zabytków swej literatury, żeby na nich wykazać obecnym pokoleniom wysoką kulturę swych przodków i dodać im przez to zachęty do pracy na niwie rodzimej literatury; hr. Aleksy Musin-Puszkina wydobywa r. 1795 na światło dzienne cenny poemat staroruski z końca XII. w. Слово о пѣлку Игоревѣ“ i wydaje go w r. 1800; Czech Wacław Hanka, chcąc zbudzić z apaty swych rodaków, wydaje również pomniki staroczeskiej literatury „Starobylà sklàdani“ Praha 1817—1826, a nawet sam tworzy pieśni w staroczeskim języku i wydaje je, jako pochodzące z zamierzchłych wieków („Kralodvorsky Rukopis. — Zbjrka staročeských zpiewo-prawnych basnj“, Praha 1818 r.). Skrzętnie zbierają i ogłaszają drukiem ludowe śpiewy i podania, badają ludowe obrzędy i zwyczaje; Czech Franciszek Czela-kowsky wydaje „Slovanske narodni pjesně“ Praha 1822—1829; czeski uczony Paweł J. Szafarzyk wydaje „Pjsne svetske lidu slovenskeho“. Praha 1823—1827; Wuk Stefanowicz Karadżicz, reformator serbskiej literatury, zbiera i drukuje „Srpske narodne pjesme“ Lipsk i Wiedeń 1823—33. Z tym samym objawem spotykamy się i w Rosyi; i tam znajdujemy z początkiem XIX. w. miłośników ludowej twórczości, jak Kirszę Daniłowa („Древняя русскія стихотворенія старинных малороссійскихъ пѣсень“ 1819, i „Рускіе казки“ 1820), Mik. Certelewa („О старынныхъ малороссійскихъ пѣсняхъ“ 1819, „Опытъ собранія стариныхъ малороссійскихъ пѣсней“ 1819), Jana Pracza („Собраніе народныхъ Рускихъ пѣсень съ ихъ голосами“ 1790), Porow’a („Новѣйшій

всеобщій и полный пѣсенникъ“ 1819, „Русскія народнія пѣсни“ 1820) i innych. Mają ich również Polacy. Na pierwsze miejsce wybił się tutaj Adam Czarnocki (Zoryan Dołęga Chodakowski), który zebrał bardzo wiele etnograficznych materyałów i wydał cenną rozprawkę „O Słowiańszczyźnie przed Chrześcijaństwem“ Warszawa 1818 („Ćwiczenia naukowe“), dalej Łukasz Gołębiowski, który wydał 1830 r. „Lud polski, jego zwyczaje i zabobony“.

Pojawiają się też poważne dzieła gramatyczne i słowniki. Słowiańscy uczeni badają nie tylko język swego ludu, lecz i innych pobratymczych plemion. Z początkiem XIX. wieku powstało wśród Słowian nowe hasło, hasło panslawizmu, które znalazło oddźwięk prawie u wszystkich słowiańskich narodów. Mielj swoich panslawistów Czesi, Polacy, Rosyanie, Ukraińcy, Serbowie. Uczeni, hołdujący panslawistycznym ideałom, obejmują w swych utworach całą Słowiańszczyznę, jej piśmiennictwo, — uczą się słowiańskich języków, tłumaczą utwory innych Słowian na swój język, wogóle dążą do stworzenia wzajemności literackiej wśród wszystkich słowiańskich plemion, do zjednoczenia ich w jedną potężną rodzinę, która mogłaby stawić skuteczny opór naporowi Niemców. Te panslawistyczne poglądy skryształizowały się najlepiej w zbiorze pieśni Jana Kollara, Słowaka, wydanych p. t. „Slavy Dcera — Lyricko-epicka básen w peti zpewjch“ r. 1821, a jeszcze jaśniej w rozprawie jego „Über die litterarische Wechselseitigkeit zwischen den verschiedenen Stämmen und Mundarten der slavischen Nation“ 1837.

Badając nowe języki słowiańskie, nie zapominają też o starosłowiańskim, który uważają za cenny pomnik starożytnej Słowiańszczyzny. Występuje cały szereg sławnych sławistów. Czech Dobrowsky Józef, odnowiciel czeskiej literatury, pisze między innymi „Geschichte der böhmischen Sprache und älteren Literatur“ Prag 1792 i 1818, „Die Bildsamkeit der slawischen Sprache“ Prag 1799, „Deutsch-böhmisches Wörterbuch“ Prag 1802—21, wydaje „Slavin“ Praha 1808, „Slovanka“ Praha 1814—15, dalej „Glagolitica“ Prag 1807, „Ausführliche Lehrgebäude der böhmischen Sprache“ Prag 1809 i 1819, „Entwurf zu einem allgemeinen Etymologikon der slawischen Sprachen“ Prag 1813 i 1833, „Institutiones linguae slavicae dialecti veteris“ Vindobona 1822, i inne; Paweł Szafarzyk wydaje „Geschichte der slawischen Sprache und Literatur nach allen Mundarten“ Offen 1826; Fr. Czelakowsky tłumaczy rosyjskie pieśni, a Wac. Hanka tłumaczy

staroruskie „Słowo o pułku Igora“, pisze też „Böhmische Grammatik“ Prag 1822, następnie gramatykę języka polskiego (1839) i cerkiewno-słowiańskiego; znakomity sławista Bartłomiej Kopitar zajmuje się prawie wszystkimi słow. językami, pisze „Grammatik der slawischen Sprache in Krain, Kärnten und Steyermark“ Laibach 1808, „Glagolita Clozianus“ Wiedeń 1836 i wiele innych. U Polaków Samuel Bog. Linde pracuje nad słownikiem („Słownik języka polskiego“ Warszawa 1807—1814); utwory gramatycznej treści piszą: Onufry Kopczyński („O duchu Języka polskiego“ 1804, „Treść grammatyki polskiej“ Wilno 1806,) Józef Muczkowski („Gramatyka języka polskiego“, Poznań 1825), J. S. Bandtkie („Uwagi nad językiem czeskim, polskim i teraźniejszym rosyjskim“ Warszawa 1815, w „Pamiętniku warszawskim“).

Serbi pracują również na tem polu. Abraham Mrazowicz drukuje w Budapeszcie r. 1811 „Руководство къ славенстѣй грамматицѣ исправленнѣй во оупотребленіе славено-сербскихъ народныхъ оучилищъ“; Wuk St. Karadžicz pisze gramatykę „Pismenica srbskoga jezika“ Wiedeń 1814, którą Jakób Grimm wydał w r. 1824 w niemieckim tłumaczeniu p. t. „Kleine serbische Grammatik“, a następnie słownik „Srbski rječnik“ Wiedeń 1818. Rosyjskim językiem zajmuje się Michał Butowski „Грамматика російскаго языка въ пользу польскаго юпощества въ Волинской Гимназии“ Poczajów 1899, A. B. Tarpe „Neue theoretisch-praktische Russische Sprachlehre für Deutsche“ i Al. Chr. Wostokow, który też poświęca się badaniom starosłowiańskiego języka. Również język ukraiński pierwszy raz wówczas naukowo opracowano; Al. Pawłowski wydał w Petersburgu r. 1818 małą gramatykę tego języka p. t. „Грамматика малоросійскаго нарѣчія чили граматическое показаніе существеннѣйшихъ отличій, отдалившихъ малоросійское нарѣчіе отъ чистаго російскаго языка“.

Wogóle koniec XVIII. i początek XIX w. jest bardzo znamienny dla słowiańskich narodów. Wówczas zmartwychwstaje i odradza się literatura Rosyan, Czechów, Ukraińców w Rosyi i Serbów. Tylko Rusini w Galicyi pomimo przychylnego zrazu usposobięcia rządu względem nich nie dawali wyraźnego znaku życia.

Ale hasła, odbrzmiewające w całej Słowiańszczyźnie, dochodziły za pośrednictwem lektury polskiej, czeskiej i niemieckiej do wiadomości Rusinów; z dzieł niektórych wyżej wspomnianych sławistów poznali lepiej znaczenie języka cerkiewno-słowiańskie-

go i swego książkowego staro-ruskiego. Niektóre jednostki poczęły odczuwać żal, że te języki mogą pójść w zapomnienie.

Tymczasem w Austrii nastąpiły ciężkie czasy — czasy Metternicha, w których nie śmiała się pojawić żadna samodzielna myśl, w których Rusini znaleźli się w szczególnie niekorzystnym położeniu, bo starano się ich zupełnie wynarodowić, usunąć ich język ze szczętem nie tylko ze szkół, ale nawet z cerkwi. I ta okoliczność jako też ruch wśród Słowian zbudził niektórych Rusinów z dotychczasowej apatii.

Pierwszym mężem, który stanął w obronie ruskiego języka, był kanonik przemyskiej kapituły, Jan Mohylnyckyj (ur. 1777 — um. 1831.); do obronnej akcji uuniał on wciągnąć Michała Lewyckiego, od r. 1813. przemyskiego biskupa, chociaż ten początkowo nie miał w sobie nic ruskiego, a nawet nie znał należycie języka cerkiewno-słowiańskiego. Za radą Mohylnyckiego odniósł się biskup Lewyckij r. 1816. z prośbą do galicyjskiej gubernii o zaprowadzenie ruskiego języka do szkół ludowych. Gubernia dała odmowną odpowiedź i uzasadniała ją tem, że język ruski nie jest językiem odrębnym, lecz dyalektem polskiego, że tem narzeczem nikt nie pisze; gdyby wprowadzono to narzecze do szkół, utrudnionoby tylko bez żadnej korzyści naukę, a do tego obciążenia przyczyniłaby się głównie cyrylica. A ponieważ ruski lud rozumie język polski, przeto — według zdania gubernii — najlepiej byłoby uczyć we wszystkich szkołach ludowych po polsku, żeby nie wszczepiać niezgody i separatyzmu między mieszkańcami jednej prowincyi. Przytem dano metropolicie jeszcze jedną radę, a mianowicie, żeby zaprowadził do ruskich książek zamiast cyrylicy łaciński alfabet.

Kiedy w r. 1817 zabrano się do reformy ludowego szkolnictwa, rząd krajowy zwołał w tej sprawie ankietę, w której wzięli udział metropolita (od 1816 r.) Michał Lewyckij i ks. Jan Mohylnyckyj jako wizytator szkolny. Pomimo protestu tych ruskich członków uchwalono, że odtąd wykładowym językiem w szkołach ludowych ma być język polski, który też wtedy uznano za jedyny krajowy; ruskiego języka mogą księża używać tylko przy katechezacyi, wolno im też uczyć dzieci prywatnie czytać i pisać po rusku. Przytem znowu radzono metropolicie, żeby wprowadził łaciński alfabet zamiast cyrylicy, albo żeby wszystkie księgi cerkiewne kazał przetłumaczyć na język polski. Przeciw tym uchwałom krajowego rządu metropolita wniósł do centralnego

rządu we Wiedniu protest, napisany przez Mohylnyckiego. W proteście tym występuje Mohylnyckij z dowodami historycznych praw języka ruskiego i wykazuje, że on jest dla Rusinów językiem ojczystym, narodowym i krajowym. Wkrótce (r. 1818.) przyszło z Wiednia rozporządzenie cesarskie, mocą którego we wszystkich ludowych szkołach wschodniej Galicyi miano uczyć religii dzieci gr. kat. obrządku w języku ruskim; w szkołach, do których uczęszczały dzieci greckiego i łacińskiego obrządku, językiem wykładowym miał być język polski, ale należało uczyć po rusku czytać i pisać; w szkołach, gdzie uczyły się tylko dzieci gr. kat. obrządku, miał być ruski język wykładowym, przyczem trzeba było uczyć czytać i pisać po polsku. Nadto rząd centralny pozwolił Rusinom w tych wsiach, gdzie miały być szkoły polskie, zakładać prywatne parafialne szkoły z ruskim językiem wykładowym, które jednak musiały utrzymywać się tylko z funduszków prywatnych. Jednak pomimo finansowych trudności te szkółki parafialne wkrótce za staraniem Mohylnyckiego bardzo się rozmnożyły, — do nich bowiem lud chętniej oddawał swe dzieci niż do polskich. W szkółkach tych uczono początkowo prawie wyłącznie tylko czytać na cerkiewnych księgach i pisać cyrylicą, gdyż innych podręczników prawie nie było.

Mohylnyckij, dążąc do wprowadzenia języka ruskiego do szkół, myślał i o dostarczaniu dla nich ruskich podręczników. W tym celu poddał M. Łewyckiemu myśl założenia w Przemyślu towarzystwa, które mogłoby się zająć szerzeniem oświaty wśród Rusinów i wydawać książki w ruskim języku; sam też ułożył statuta, które zatwierdził cesarz Franciszek I. w roku 1816. Towarzystwo, które się nazywało „Societas presbyterorum ritus graeco-catholici Galiciensium ad promovendam operibus scriptis apud fideles Christi cognitionem religionis et ad formandos eorundem fidelium mores“, — nie rozwinęło się należycie z powodu apatyi ogółu Rusinów i wkrótce z braku członków upadło. Zato Mohylnyckij sam dążył do celu, wytkniętego statutami towarzystwa. Pracował wytrwale nad podniesieniem ruskiego szkolnictwa, zakładał ruskie parafialne szkoły, ułożył i wydał kilka podręczników. („Наука християнская по ряду катихизма нормального къ ползѣ дѣтей парафіалныхъ“. Buda 1815.; „Букварь словено-русскаго языка“. Buda 1816., a następnie wydania tej książki pojawiły się w latach 1817., 1819., 1827., 1829.; „Катихізісь малый для оучилищъ парафіалныхъ“ Lwów 1818.; „Повин-

ности подданныхъ къ ихъ Монархъ. — Во оупотребленіе оучилицъ парафіалныхъ“. Lwów 1817., 1827.; „Правила школьная“. Lwów 1817).

Za staraniem tego światłego męża założono r. 1818. w Przemyślu instytut, w którym uczono kandydatów na diaków i nauczycieli ludowych. W zakładzie tym, który do dnia dzisiejszego istnieje, uczono wówczas religii, rachunków, cerkiewnego śpiewu, języka cerkiewno-słowiańskiego, polskiego i niemieckiego.

Robił też (r. 1816.) starania o założenie w Przemyślu ruskiego gimnazjum bazylińskiego, ale rząd na interwencyę polskiego arcybiskupa Kickiego na to się nie zgodził.

W każdym wypadku ta działalność Mohylnyckiego oznacza postęp, korzystną zmianę w poglądach niektórych Rusinów w porównaniu z tym stanem, jaki widzieliśmy z końcem XVIII. i z początkiem XIX. w. Czego nie mogły dokonać przychylnie reformy Józefa II., — to uskuteczniało obecnie nieprzychylnie stanowisko w pierwszej mierze rządu krajowego, a dalej i centralnego; chęć zupełnego wynarodowienia Rusinów i zamiar wyrugowania języka ruskiego (właściwie cerkiewno-słowiańskiego) ze szkoły i z cerkwi zbudziły z dotychczasowej apatyi niektórych Rusinów, którzy stanęli do obrony języka swych ksiąg cerkiewnych a nawet domagali się, żeby go uczono w szkołach. Walkę tę obronną zainicyował, jak wspominaliśmy wyżej, Mohylnyckij, który też musiał ją sam przez parę lat podtrzymywać. Zrazu nikt się nie zgłaszał do walki w otwartych szeregach, chociaż byli tacy, którzy myśleli tak samo jak on, którzy odczuwali poniżenie, jakie dostaje się w udziale Rusinom, ich obrządkowi i językowi. Do takich potajemnych stronników Mohylnyckiego, którzy nie chcieli, czy też nie mieli odwagi wystąpić publicznie z apologią swojej przeszłości i terażniejszości, byli: Michał Harasewycz (um. 1836.) i Dyonizy Zubryckij (ur. 1777. — um. 1862). Oni obaj, dawni polscy patryoci, (pierwszy — redaktor „Dziennika polityków patryotycznych“ z r. 1794. i jedyny profesor lwowskiego uniwersytetu, który w swoim czasie wykładał po polsku, drugi — sekretarz rządu polskiego z r. 1809.), zmieniali pomału swoje poglądy, zdaje się, dzięki represyom ze strony rządu centralnego i krajowego, może też i dzięki ogólnemu ruchowi wśród Słowian. Z jednej i z drugiej przyczyny zwrócili swą uwagę na naród, z którego wyszli, na jego ongiś sławną, a następnie smutną przeszłość, przychodzą do przekonania, że oni są Rusi-

nami, i zaczynają dla Rusi pracować. Stosownie do hasła, szerzących się wśród Słowian, zajmują się dziejami swego narodu.

Harasewycz jeszcze przed rokiem 1810. zaczął zbierać materiały do historii ruskiej cerkwi, nad którą pracował następnie przez kilkanaście lat. Dzieło to p. t. „*Annales ecclesiae Ruthenae*“, napisane w duchu patryotycznym ruskim, — chociaż za życia autora nie wyszło z druku¹⁾, szerzyło się wśród ruskich alumnów i duchowieństwa w licznych odpisach i wyciągach i budziło przywiązanie do cerkwi i jej tradycji, a w części i narodową świadomość. Ów ongiś polski patriota wpływał obecnie na młodzież ruską w zupełnie innym kierunku i przy każdej sposobności powtarzał ulubioną sentencję: „*Великая руская мать*“.

Zubryckij zaś zajął się dziejami ruskiego narodu, jego kulturą i sławnymi czynami kniaziów. Należy tutaj zaznaczyć, że z Zubryckiego ruski naród nie miał wielkiej pociechy, gdyż on, porzuciwszy polski obóz, zaliczył się do Rosyan, a to głównie pod wpływem rosyjskiego historyka, prof. Michała Pogodina, z którym pozostawał w dość zażyłych stosunkach; używał też w swych dziełach najczęściej języka rosyjskiego.

V.

Akcyja Rusinów, a raczej działalność Jana Mohylnyckiego zmierzała w latach 1816—1820. prawie wyłącznie do obrony języka ruskiego (= starosłowiańskiego) w książkach religijnej treści i do wprowadzenia go do szkół ludowych. Ale i do tak mikroskopijnego celu dążyły nieliczne jednostki, których ogół inteligencji nie tylko nie popierał, ale nawet przeciwdziałał. Większa część duchowieństwa ruskiego była tej samej myśli, co i rząd krajowy, żeby przetłumaczyć cerkiewne księgi na polski język albo przynajmniej wprowadzić zamiast cyrylicy łaciński alfabet.

To też, gdy w czwartej dekadzie XIX. w. poczęto w przemyskim duchownym seminarjum uczyć cerkiewno słowiańskiego języka (pierwszym nauczycielem był ks. Jan Ławrowskyj), alumnicy szydzili z tej nauki; zaś w lwowskim seminarjum nauczyciela tegoż języka ks. Jana Ilnyckiego spotkała na pierwszej lekcji (r. 1834.) jeszcze większa przyjemność: słuchacze obrzucili go

¹⁾ „*Annales ecclesiae Ruthenae*“ wydano dopiero w roku 1862. we Lwowie.

polanami i krzyczeli; „Co to! On chce nas zrobić Tatarami, Azyatami, Mongołami! Precz z nim, precz z tym Mongołem-Tatarzynem.

Pomału jednak i młodzież nabierała innych poglądów.

Pomyślny zwrot daje się widzieć u tej części ruskiej młodzieży, która wychowywała się we Wiedniu w cesarskim duchownym instytucie, która się następnie grupowała w Przemyślu i działała pod przewodnictwem biskupa Jana Śnihurskiego i kanonika Jana Mohylnyckiego. We Wiedniu kształcił się od r. 1804 Jan Śnihurskyj, który po ukończeniu teologii został tamże r. 1808 wikarym, a r. 1813 parochem przy cerkwi św. Barbary; gdy następnie r. 1818 przeniósł się na tron biskupi do Przemyśla, posadę parocha we Wiedniu objął Piotr Paślawskyj. W roku 1819 przybył do Wiednia na teologię Józef Lewyckyj, a w kilka lat później Antoni Dobrjanskyj. — Do cerkwi św. Barbary uczęszczało wielu Słowian (Rusini, Serbowie, Kroaci, Słowienicy), którzy mieszkali we Wiedniu; między innymi zachodzili tam tacy znakomici słowiańscy uczeni, jak Słowieniec Bartłomiej Kopitar, Serb Wuk K. Karadžicz i Kroat Ludowit Gaj.

Tak Śnihurskyj, jak i jego następca Piotr Paślawskyj, a także Józef Lewyckyj i Dobrjanskyj schodzili się z tymi uczonymi, często rozmawiali na temat odrodzenia Słowian i ich literatur. W rozmowach zachęcano Rusinów, żeby pracowali nad swym narodem i dźwignęli go z upadku podobnie, jak to zrobił z Czechami Dobrowsky, z Serbami Karadžicz. Największy wpływ na tych czterech Rusinów miał Kopitar, który przyjechał do Wiednia 1808 r. i wkrótce (1810) zaprzyjaźnił się ze Śnihurskim. Dotychczas nie wiedział on nic o Rusinach, nie wspominał o nich w swoich naukowych pracach podobnie, jak pomijał ich jego nauczyciel Dobrowsky. Teraz zetknąwszy się z Rusinami, po różnych pogadankach z nimi doszedł do przekonania, że oni są narodem odrębnym od Polaków i Rosyan. Już w roku 1816 drukuje w „Wiener Allgemeine Literatur-Zeitung“ (Nr. 89) rozprawkę p. t. „Russniakische Literatur“, w której bardzo przychylnie odzywa się o Rusinach i ich literackich próbach. (Jana Mohylnyckiego „Наука християнская по ряду катихизма нормалнаго къ ползѣ дѣтей парафіяльныхъ“. Buda 1815). Ma się rozumieć, że języka ruskiego (ludowego) z wyżej zacytowanej książki poznać nie mógł, poznał go dopiero później — po r. 1820. Zaopiekował się wiedeńskimi Rusinami, zachęcał ich do studyów nad językiem

c. słowiańskim i swoim ruskim ludowym; będąc kustoszem cesarskiej biblioteki dawał im książki z zakresu slawistyki, staroruskiej literatury i historii, a później jako generalny cenzor greckich i słowiańskich książek, dawał im cenne wskazówki, jakiego języka mają używać. Życzył sobie, żeby Rusini dźwignęli się z długowiekowego upadku, żeby stworzyli literaturę w swoim ludowym języku, odrębną od polskiej i rosyjskiej; jako wróg Rosyi, a wierny poddany Austrii nie chciał, żeby Rusini utonęli w rosyjskiem morzu, dlatego doradzał Rusinom wprowadzić do swego piśmiennictwa łaciński alfabet, trwać w wierności do Austrii, gdyż mniemał, że tylko pod rządem austriackim Słowianie mogą mieć przed sobą przyszłość.

I po wyjeździe wyżej wspomnianych Rusinów z Wiednia nie zrywał z nimi stosunków, utrzymywał z nimi korespondencyę, a prócz tego pisywał i do innych wybitniejszych Rusinów w Galicyi, jak do Józefa Łożyńskiego, Dyonizego Zubryckiego, Jana Ławrowskiego i Michała Małynowskiego. — W ten sposób za pośrednictwem korespondencyi, a dalej za pośrednictwem swych wychowanków, wiedeńskich Rusinów, wywierał zbawienny wpływ i na tych, którzy do kółka przy cerkwi św. Barbary nie należeli. Prawie wszyscy jego znajomi szli w większej lub mniejszej mierze za wskazówkami swego nauczyciela i zabrali się gorąco do pracy. Słowa zachęty, wlane w ich serca przez Kopitara i innych wiedeńskich slawistów, nie poszły na marne. Na wzór innych słowiańskich uczonych zabierają się do opracowywania gramatyk języka cerkiewno-słowiańskiego i ruskiego, zbliżonego do ludowego, a nawet czystego ludowego. Rolę opiekuna ruskich uczonych w Galicyi bierze na siebie biskup przemyski Jan Śnihurskyj (ur. 1784 — um. 1847), a jego biskupia stolica Przemyśl, staje się centrum pierwszego literackiego ruchu. Śnihurskyj otaczał się takimi ludźmi, którzy poświęcali się literaturze i szli za radami Kopitara, n. p. kapelanami jego byli: Józef Łewyckij, Józef Łożyński, Antoni Dobrjański; cenił przede wszystkim wychowanków Kopitara i nazywał ich „достоинное чадо (dzieci) Копитарево“.

Kupował książki odnoszące się do przeszłości ruskiego narodu i wypożyczał je chętnie młodemu uczonemu, których też zachęcał do pisania gramatyk i innych naukowych dzieł. W teologicznym instytucie w Przemyślu zaprowadził naukę języka cerkiewno-słowiańskiego, którego nauczycielami byli Jan Ławrow-

skyj, a następnie Antoni Dobrzański. W roku 1829 kupił drukarnię, w której odtąd drukowały się prawie wszystkie ruskie literackie utwory. Sam w życiu codziennem począł używać ruskiego języka i innych do tego zachęcał; bardzo się też cieszył, jeśli który ksiądz przemawiał do niego po rusku.

Począwszy od roku mniej więcej 1820. Rusini pracują już w innym kierunku niż dotychczas, wychodzą poza obręb ksiąg cerkiewnych, książek do modlenia, listów pasterskich, panegiryków, szkolnych podręczników, stanowiących prawie wyłącznie ich literaturę. Józef Łewyckij w czasie teologicznych studyów we Wiedniu odważył się przetłumaczyć z niemieckiego na język ruski utwór poetyczny „Das Heimweh der Verbannten“ i wydał swój przekład we Wiedniu 1822 r. p. t. „Домоболіе проклятыхъ“, a dołączony do niego urywek z rosyjskiego poematu, poświęcił ruskiej młodzieży „Оучащемуся младенчеству народа словенорускаго жертвуетъ соиздатель...“. — Dziwaczny był język tego utworu, jakiego Łewyckij trzymał się przez całe prawie życie, ale zawsze był to krok naprzód, bo Łewyckij dał w przekładzie pierwszy utwór świeckiej treści; on też i nadal tłumaczył utwory Szillera i Goethego, żeby w ten sposób stworzyć ruską belletrystykę. W czasie swego pobytu we Wiedniu pracował jeszcze nad ruską bibliografią („Опытъ русской библіографіи“).

Piotr Paślawskij, proboszcz cerkwi św. Barbary, wygłasza i pisze po rusku kazania. Z początkiem trzeciej dziesiątki XIX. wieku prawie równocześnie trzech ludzi opracowywuje gramatykę języka ruskiego: kanonik Jan Mohylnyckij, ks. Jan Ławrowskij (obaj w Przemyślu) i ks. Piotr Paślawskij z Wiednia. Jan Mohylnyckij, o którego zasługach na polu ruskiego szkolnictwa była już przedtem mowa, pisząc rekurs (r. 1817.) do wiedeńskiego rządu przeciw uchwałom rządu krajowego w sprawie ruskiego języka w szkołach, musiał zapewne odbyć wstępne studia nad językiem cerkiewno-słowiańskim i staroruskim. Wkrótce nadarzyła mu się sposobność zabrać drugi raz głos w obronie cerkiewno-słowiańskiego i ruskiego języka. Rząd krajowy w roku 1822. nie chciał zezwolić na druk listu pasterskiego metropolity Michała Łewyckiego, pisanego w cerkiewno-słowiańskim języku, podając jako przyczynę to, że w Galicyi niema cenzora dla książek pisanych cyrylicą; — i znowu dawano metropolicie te same rady, co i w roku 1817., a mianowicie, żeby ten list wydał po polsku lub przynajmniej łacińskim alfabetem. Mohylnyckij z polecenia

metropolity pisze do rządu krajowego drugi rekurs, w którym protestuje przeciw zakazowi; podług jego zdania listy pasterskie do ruskiego ludu powinny być pisane w cerkiewno-słowiańskim języku, gdyż tego wymaga tradycja cerkwi; ruski lud rozumie cerkiewno-słowiański język lepiej niż polski; gdyż ruski język, którego lud używa, jest samodzielny i odrębny od polskiego i rosyjskiego, a zato zbliża się więcej do cerkiewno-słowiańskiego. Dalej pisze o znaczeniu ruskiego języka w historii i wspomina o utworach, które w tym języku były dawniej pisane. W rekursie swym, który jest pierwszą w Galicyi naukową rozprawą o języku ruskim, powołuje się na dzieła Engla, Schlözera, Lindego, Bandtkiego. Rozprawkę tę Mohylnyckij później rozszerzył i miał wydać p. t. „Вѣдомость о рускомъ языке“ jako wstęp do gramatyki, nad którą równocześnie pracował; ale ani tej rozprawki ani gramatyki nie wydał¹⁾. Jego gramatyka języka ruskiego była gotowa już w 1823. roku i 7. grudnia tego roku była w ręku generalnego cenzora Kopitara, który też dał swoje admittitur; z niej, zdaje się, Kopitar poznał język ruski tak, że mógł następnie Józefowi Łewyckiemu i Józefowi Łozyńskiemu dawać swe cenne wskazówki, odnoszące się do języka ruskiego.

Mohylnyckij odróżnia wyraźnie język ruski od cerkiewno-słowiańskiego, sam stara się pisać swą gramatykę i „Вѣдомость“ po rusku, ale jego język jest jeszcze bardzo daleki od czystego języka ludowego. W każdym razie gramatyka Mohylnyckiego mogłaby wywierać zbawienny wpływ na młode pokolenie Rusinów, gdyby była wyszła z druku; nie wyszła, zdaje się, z winy metropolity M. Łewyckiego. Mimo to korzystali z jego rękopiśmiennej gramatyki Józef Łewyckij i Józef Łozyński przy pisaniu swych podobnych prac.

Równocześnie z Mohylnyckim piszą gramatyki ruskiego języka Jan Ławrowskij i Piotr Paśławskij, ale i te dwa dzieła nie były również drukowane. Zato węgierski Rusin ks. Michał Łuczka, należący również do wspomnianego wyżej wiedeńskiego kółka, wydaje w r. 1830. gramatykę cerkiewno-słowiańskiego języka po

¹⁾ „Вѣдомость о рускомъ языке“ wyszła w skróceniu w polskim przekładzie L. A. Nabelaka p. t. Rozprawa o ruskim języku. – Lwów 1829. (Czasopism naukowy księgozbioru publ. im Ossolińskich. Zeszyt III.); ten sam przekład wyszedł jeszcze raz we Wiedniu r. 1837.; pojawiła się też w rosyjskim tłumaczeniu p. t. „О Русскомъ языке“ Petersburg 1834 (Журналь Министерства народного просвѣщенія²⁾).

łacinie p. t. „Grammatica Slavo-ruthena: seu vetero-slavicae, et actu in montibus Carpathicis Parvo-russicae, seu dialecti vigentis linguae edita per Michaelem Lutskay“. Budae 1830. — Gramatyka ta jest o tyle ważna, że jest to pierwsza drukowana oryginalna naukowa praca Rusina, a po drugie, że Łuczkaż uwzględnia tam język ludowy i w dodatku pomieszcza kilka ludowych baśni i liczne przysłowia ruskie¹⁾. Na ten sam czas przypada dość energiczna naukowa działalność ks. Józefa Łewyckiego, który obdarzał Rusinów prawie rok-rocznie panegirykami na cześć różnych dostojników cerkiewnych i nieudolnymi pod względem językowym przekładami niemieckich utworów poetycznych. W roku 1830. wydaje we Lwowie słownik cerkiewno-słowiańsko-polski p. t. „Приручный словарь славено-польскій, или собраніе реченій славенскихъ неидобъ разумѣтельныхъ обрѣтающихся въ книгахъ церковныхъ на языкъ польскій толкованныхъ“. Wkrótce potem (r. 1831.) napisał gramatykę języka ruskiego, na której publikację cenzor Kopitar się zgodził. Jest to pierwsza gramatyka ruskiego języka, która się doczekała druku; wyszła r. 1834. p. t. „Grammatik der ruthenischen oder klein-russischen Sprache in Galizien“ Przemyśl. Niestety, Józef Łewyckij miał bardziej mylne pojęcie o języku ruskim, niż jego poprzednicy: Jan Mobylnyckij, Jan Ławrowskij i Piotr Paślawskij. Pomimo rad Kopitara, który mu polecał napisać gramatykę języka ruskiego ludowego, dał on gramatykę jakiegoś języka mieszanego, maka-ronicznego, złożonego ze słów i form ruskich, polskich, rosyjskich, cerkiewno-słowiańskich, ułożył ją na wzór rosyjskich gramatyk, jak n. p. A. B. Tappe'go „Neue theoretisch-praktische Russische Sprachlehre für Deutsche“, Mich. Butowskiego „Грамматика російскаго языка въ пользу Польскаго юношества въ Волинської Гимназіи“. Chociaż cytuje ustępy z utworów ukraińskiego poety I. Kotlarewskiego i umieszcza kilka ludowych ruskich pieśni, — nie uznał za stosowne wprowadzić ich języka do piśmiennictwa i opracować jego gramatykę. Jediną zaletą tej gramatyki jest chyba to, że w niej Łewyckij daje wzór ruskiej kursywy, skopiowanej z wyżej wspomnianej gramatyki Tappe'go

¹⁾ Po Łuczkażu wydał w r. 1837. w Przemyślu gramatykę cerkiewno-słowiańskiego języka Antoni Dobrzański p. t. „Gramatyka języka starosłowiańskiego, jakiego Sławianie obrządek grecki wyznający, w księgach swych cerkiewnych używają.

i że odtąd Rusini mogli jej w piśmie używać zamiast niewygodnej cyrylicy.

W owym czasie dwaj starsi uczeni kończyli swe historyczne prace; Harasewycz skończył przed r. 1830 historję cerkwi, a Zubryckij w r. 1830 wydał swą rozprawkę „Die griechisch-katholische Stauropigialkirche in Lemberg und das mit ihr vereinigte Institut“ („Neuestes Archiv für Geschichte, Staatenkunde, Literatur und Kunst“ Nr. 77); ten ostatni pracował też nad dziejami ruskiego narodu i wydał we Lwowie r. 1837 pierwszą część dzieła p. t. „Rys do historyi narodu ruskiego w Galicyi“.

Ale czy działalność tych nielicznych jednostek mogła wywołać zmianę w przekonaniach młodszej i starszej ruskiej inteligencji, czy mogła zachęcić do używania języka ruskiego w słowie i w piśmie, czy była w stanie stworzyć literaturę piękną? Musimy odpowiedzieć, że nie, gdyż język polski wkorzenił się na dobre i przytem był piękniejszy i więcej nadający się do użycia, niż ten, jaki polecali ruscy uczeni. Jeśli kto miał do wyboru z jednej strony wyrobiony język polski, a z drugiej język cerkiewno-słowiański lub makaroniczny cerkiewno-słowiańskoruski lub nawet cerkiewno-polsko-rosyjsko-ruski, — to ma się rozumieć, że wybierał pierwszy. Byłoby inaczej, gdyby ci uczeni odważyli się wprowadzić do piśmiennictwa język ludowy; wtedy zdaje się, zwycięstwo języka polskiego mogłoby być wątpliwem. Nadto oni tylko w teoryi polecali młodszemu pokoleniu swój sztuczny, przez się wytworzony język, a sami go zazwyczaj nie używali, n. p. Łuczka wydał gramatykę cerk. słow. języka po łacinie, J. Łewyckij pisze swą gramatykę po niemiecku, podobnie i Harasewycz pisze swe „Annales“ po łacinie, a Zubryckij używa w swych pracach różnych języków (polskiego, niemieckiego, a następnie i rosyjskiego), tylko nie ruskiego. Prawda, że Mohylnyckij, Ławrowskij, Paśławskij i J. Łewyckij — używali w swych niektórych utworach „ruskiego“ języka, ale utwory trzech pierwszych nie były znane ogółowi, a gdyby i były znane, to ich język nie byłby się podobał, a znowu przekłady poetyczne J. Łewyckiego, chociaż znane, były pisane tak straszną mieszaniną języków, że raczej wywoływały śmiech, niż chęć naśladownictwa i używania tego języka. To też jak z początkiem XIX. w. tak i obecnie język polski jest językiem towarzyskim i literackim ruskiej inteligencji w Galicyi.

VI.

Wszyscy ci literaci, o których dotychczas była mowa, nie chcieli wprowadzać do literatury ludowego języka, nie mogli pojąć, jak można tym językiem, którego chłop używa, pisać książki dla inteligencji. Widocznie nie robiły na nich dodatniego wrażenia piękne utwory ludowej twórczości, z którymi się prawie co dnia spotykali, nie przemawiały do ich serc utwory ukraińskich poetów, pisane w języku ludu, które w owym czasie były w Galicyi już znane. (Józef Łewyckij drukuje w swojej gramatyce wyjątek z „Eneidy“ Kotlarewskiego).

Na Ukrainie narodowa literatura, zainicyowana przez Iwana Kotlarewskiego, autora trawestowanego eposu „Енеїда“ (r. 1798.) i operetki „Наталка Полтавка“ (r. 1818.), szybko się rozwijała i wciąż jednała sobie stronników wśród swoich i obcych. Wkrótce po Kotlarewskim wystąpił Piotr Hułak - Artemowskij ze swoją znakomitą satyryczną bajką „Пан та собака“ i z innymi poetycznymi utworami; Hryćko Kwitka - Osnowianenko pisze piękne powieści z życia ludu wiejskiego, a Eugeniusz Hrebinka bajki. — Z początkiem XIX. w. (r. 1818.) wychodzi tam gramatyka ukraińskiego języka, opracowana przez Al. Pawłowskiego. W Rosyi nie tylko ukraińscy uczeni, ale i rosyjscy — i to wcześniej niż tamci — zachwycają się ruskimi ludowymi pieśniami, ich piękną formą i językiem. Książ Mikołaj Certelew, Rosyanin, pisze rozprawkę „О старинныхъ малороссійскихъ пѣсняхъ“ (Petersburg 1819.) i w tym samym czasie wydaje dziewięć dum i jedną piosnkę p. t. „Опытъ собранія старинныхъ малороссійскихъ пѣсней“ (r. 1819.); on to ukraińskie dumy stawia na równi z utworami Homera i wypowiada zapatrywanie, że język owych dum jest odrębny od rosyjskiego i że się nadaje do artystycznej literatury. Kirsza Daniłow ogłasza drukiem (r. 1819.) „Древнія русскія стихотворенія старинныхъ малороссійскихъ пѣсень“. Inny znowu rosyjski uczony, Izmael I. Srezniewskij w nadmiernym entuzyazmie do ukraińskich dum sam je fabrykuje i wydaje te falsyfikaty jako ludowe utwory. („Запорожская Старина“ — Charków 1833., 1834—35.). Za przykładem Rosyan poszedł Ukrainiec Michał Maksymowycz, który wydał „Малороссійскія пѣсни“ (Moskwa 1827.), a następnie „Украинскія народныя пѣсни“ (Moskwa 1834.).

Ruską ludową twórczością zajmują się też chętnie i Polacy. Adam Czarnocki (Zoryan Dołęga Chodakowski), który w etnograficznych celach zwiedził wszystkie zakątki ruskiej ziemi, w swej rozprawie „O Słowiańszczyźnie przed chrześcijaństwem“ („Ćwiczenia naukowe“ Warszawa 1818. Tom II.) przyznaje wyższość ruskiej poezji ludowej nad polską; udziela pochwały ruskiemu duchowieństwu, „które, jak mówi, było bracią ludu swego, modląc Boga w słowiańskim języku, wolne od wyniosłości i klócenia mieszkańców swojemi reformy, miało więcej pobłażania i łagodności z tej strony. Skutek to okazał, że ruskie okolice nieporównanie więcej starych podań zachowały i mnie nauczyły“.

Lach Szyrma wydrukował w „Dzienniku Wileńskim“ r. (1818.) dwie ruskie pieśni z Galicyi w oryginale i w polskiej przeróbce. Leon Rogalski pomieścił w „Tygodniku Wileńskim“ (1820. r.) ukraińską piosenkę o Bohdanie Chmielnickim. Także galicyjscy Polacy zwracają swą uwagę na ruskie ludowe pieśni. W lwowskim kalendarzu, wydawanym przez prof. Karola Hüttnera i prof. Mause w polskim i niemieckim języku p. t. „Pielgrzym lwowski“ i „Der Pilger von Lemberg“, pojawiły się w latach 1821. i 1822. cztery ruskie pieśni („Dumka ruska o Hryciu“, „Kozak i Dziuba“, „Szumyt, szumyt dubrowońka“ i „Wże try dny i try nedity“) w oryginale i w niemieckim tłumaczeniu. W tych też rocznikach „Pielgrzyma“ znajdują się dwie rozprawki o ruskich ludowych pieśniach, jedna pióra samego Hüttnera, druga D. Zubryckiego. W kilka lat później wydał Wincenty Pol, młody wówczas poeta polski z Galicyi, kilkadziesiąt ruskich pieśni w swobodnem niemieckim tłumaczeniu. (Pol: „Ruthenische Volkslieder“, Drezno 1829.). Wacław Zaleski (Wacław z Oleska), późniejszy namiestnik Galicyi, zebrał przy pomocy studentów uniwersytetu, między nimi i Markiana Szaszkiewycza, sporo pieśni polskich i jeszcze więcej ruskich, które wydał w dwóch obszernych tomach p. t. „Pieśni polskie i ruskie ludu galicyjskiego z muzyką instrumentowaną przez K. Lipińskiego (Lwów 1833.). W pierwszym tomie mieszczą się same teksty, a w drugim muzyka do tekstów, którą ułożył K. Lipiński. Zaleski mówi w przedmowie o wielkiem znaczeniu ludowej poezji dla artystycznej, unosi się nad pięknnością ruskich pieśni, ale przytem dodaje, że dla Polaków nie byłoby pożądanem, ażeby w języku tych pieśni tworzyła się odrębna od polskiej literatura.

Poeci należący do t. zw. szkoły ukraińskiej, jak Antoni Malczewski, Seweryn Goszczyński, Bohdan Zaleski — opiewali piękną przyrodę Ukrainy, przyczem niektórzy (Bohdan Zaleski) pełną dłońią czerpali z ludowej twórczości Ukrainy. Znaleźli się między polskimi poetami i tacy, którzy swe utwory pisali w ruskim ludowym języku; było to głównie w czasie przed i po listopadowem powstaniu. Na Ukrainie Tomasz Padura, nadworny śpiewak hrabiego Wacława Rzewuskiego (Rewucha, Żłota Broda), chodził w przebraniu od wsi do wsi i śpiewał ludowi pieśni ruskie, które sam tworzył; w nich chwalił czasy niepodległej Polski, opiewał czyny kozackich hetmanów, którzy razem z Polakami szli do boju przeciw wrogom Polski, wzywał lud do orężnego powstania w celu wywalczenia niepodległości Polski i Ukrainy. W Galicyi niektórzy rewolucyjni konspiratorowie, chcąc po upadku listopadowego powstania wciągnąć do akcji lud ruski, poczęli w jego języku do niego przemawiać, pisać rewolucyjne pieśni i instrukcje, które podobnie jak i utwory Padury szerzyły się w licznych odpisach wśród ruskiego ludu i duchowieństwa. Najbardziej rozpowszechnione były tego rodzaju utwory Kaspra Cięglewicza, który prócz prozaicznych listów napisał wielką ilość pieśni, jak „Zatużim“, „Znajte bidu waszu“, „Wyna czyia?“, „Czomu wasza wyna?“, „Misto Kiju“, „Kosari“, „Oraw muzyk kraj dorohy“, „Rekrutka“, „Wandriwnyj“, „Molytwa“, „Czerwon kohut“, „Dali, bratia, w ruky kosy“, „Doky Nimec psamy jichaw“ i t. p. Cięglewicz w swych listach i pieśniach wspominał dawne, szczęśliwe czasy, ganił austriackie rządy, obiecywał chłopom wolność, równość, braterstwo, jeśli podniosą oręż przeciw Austrii i pomogą Polakom wywalczyć niepodległość. W podobnym duchu pisał też pseudo-Rusin Michał Popiel. („Rusyn na praznyku“).

Jak wiadomo, ruski lud nie dał się wciągnąć do orężnego konfliktu z Rosyą i Austryą. A inteligencja? Znaczna jej część przejmowała się treścią tych rewolucyjnych utworów i ich ideami i na równi z Polakami rozpowszechniała je między prostym ludem. Inni znowu zwrócili uwagę na język, wprawdzie naszpikowany polonizmami, ale w każdym razie więcej zbliżony do ludowego, niż np. język w utworach Jana Mohylnyckiego, Jana Ławrowskiego i Józefa Łewyckiego. Widząc, że Polacy zapisują i drukują ruskie ludowe pieśni, byli poniekąd z tego dumni

jakoteż, że pieśni ich parafian są czytywane i śpiewane po pańskich domach; niemniej podnosiło ich dumę i to, że obcy opiewali czyny ich sławnych przodków. A'cóż dopiero, gdy zauważyli, że Polacy tworzą w ludowym języku oryginalne utwory! Niektórym Rusinom otworzyły się pod tym wpływem oczy, spostrzegli na żywych przykładach, że ludowy język ruski jest piękny i wcale dobrze nadaje się do piśmiennictwa, przyszli do przekonania, że zamiast używać „uczonego“ języka pisarzy XVII. i XVIII. wieku lub zamiast wytwarzać nowy makaroniczny język, należy się zniżyć pod chłopskie strzechy i stamtąd czerpać skarby, jakie tam się zachowały w pełnej piękności.

Pierwszym z Rusinów galicyjskich, który tam sięgnąć się odważył, jest Józef Łożyński, a drugim Markian Szaszkiewicz.

Ks. Józef Łożyński, rywal Józefa Łewyckiego na polu naukowej literatury ruskiej, przez jakiś czas kapelan biskupa przemyskiego Jana Śnihurskiego — pod wpływem naukowych dzieł słowiańskich uczonych przejął się duchem, jaki wówczas wśród Słowian panował. Z różnych źródeł dowiedział się, jak to Rosyanie, Serbowie, Czesi i Ukraińcy — rodzeni bracia galicyjskich Rusinów — zerwali z makaronicznym językiem, a zwróciwszy się do ludowego zapewnili w ten sposób swym literaturom trwałą przyszłość. Gramatyka J. Łewyckiego, którą przeczytał jeszcze przed jej wydrukowaniem, wcale mu się nie podobała, gdyż zajmowała się jakimś nieistniejącym językiem; przeto zabrał się sam do podobnej pracy i to tak gorliwie, że w roku 1833 jego gramatyka znalazła się w rękach lwowskiego cenzora, skąd odesłano ją do Wiednia Kopitarowi, jako generalnemu cenzorowi. Gramatyka ta ludowego języka, pisana po polsku, podobała się Kopitarowi i otrzymała od niego aprobatę; ów uczony sławista doradzał już przedtem Łewyckiemu, którego gramatykę niedawno cenzorował, żeby w niej zajmował się językiem ludowym. Łewycki nie usłuchał dobrej rady Kopitara, zato skorzystał z niej Łożyński. To też, gdy wkrótce po gramatyce cenzorował drugą pracę Łożyńskiego („Ruskoje wesile“), pisząc na manuskrypcie swoje uwagi, dodał: „nota amici rei et personae“.

Jednak Łożyński nie wydrukował obecnie swojej gramatyki, odłożył to na czas późniejszy, gdyż zawikłał się w spory o alfabet w ruskiem piśmiennictwie, — a następnie, gdy te spory ustały, nie mógł jej przez dłuższy czas opublikować z powodu trudno-

ści robionych mu przez lwowską cenzurę¹⁾. Zato wydał w roku 1835. swą etnograficzną pracę o weselnych obrzędach p. t. „Ruskoje wesile“ w ruskim ludowym języku, ale przytem użył łacińskiego alfabetu.

Jeszcze przedtem (z 1834) pomieścił w lwowskich „Rozmaitościach“ (Nr. 29) rozprawkę „O wprowadzeniu abecadła polskiego do piśmiennictwa ruskiego“, w której doradzał Rusinom zamiast cyrylicy używać łacińskiego alfabetu. Pod tym względem poszedł, jak się zdaje, również za radą Kopitara; za jego namową „Ruskoje wesile“, napisane pierwotnie cyrylicą, przepisał po otrzymaniu manuskryptu z rąk owego cenzora łacińskim alfabetem. Wpłynęły też tutaj wielce na Łozyńskiego żywe przykłady: Lach Szyrma, Hüttner, Waclaw z Oleska, Tymko Padura, Kasper Cięglewicz i inni pisali i wydawali ruskie utwory łacińskim alfabetem. Prócz tego z początkiem XIX. w. panował wśród Słowian dość ożywiony ruch na polu reformy alfabetów. Schlözer w r. 1802 w swej pracy o kronice Nestora radził Rosyanom wprowadzić do piśmiennictwa łaciński alfabet; tej samej rady udzielił im później Kopitar. („Grammatik der slavischen Sprache in Krain, Kärnthen und Steyermark“. Laibach 1808). Ten sławista polecał to samo i Rusinom w listach, pisanych do niektórych literatów, jako też w rozprawce, drukowanej w „Oesterreicher Beobachter“ (r. 1833). Jose Voltiggi w słowniku „Ricoslovník“ illirickoga, italianskoga i nimackoga jezika“ (u Beksu 1803) przyznaje wyższość alfabetowi łacińskiemu nad słowiańskim; Metelko w „Lehrgebäude der slovenischen Grammatik“ (Laibach 1825) próbował zreformować alfabet Słowiańców; Wuk Karadżicz zreformował alfabet serbski, a Szafarzyk w „Geschichte der slavischen Sprache und Literatur“ (Ofen 1826) stara się obmyśleć alfabet wspólny dla wszystkich Słowian. Wspomniane prace tych słowiańskich uczonych były Łozyńskiemu znane, prócz tego miał napewno w ręku „Illyrisches Blatt“ z roku 1833, w którym wówczas było kilka rozpraw na temat reformy alfabetów. To też chcąc iść zgodnie z duchem czasu, pragnąc, żeby Rusini postępowali równym krokiem wraz z innymi słowiańskimi narodami — starał się wprowadzić język ludowy do literatury, a przytem wystąpił teoretycznie („O wprowadzeniu abecadła polskiego do piśmienni-

¹⁾ Gramatyka Łozyńskiego wyszła dopiero w r. 1846. p. t. „Grammatyka języka ruskiego (mało-ruskiego)“. Przemyśl.

ctwa ruskiego“) i praktycznie („Ruskoje wesile“) z reformą alfabetu na niekorzyść cyrylicy.

Należy przyznać, że Łożyński, chcąc wyrugować słowiański alfabet z ruskiego piśmiennictwa, zrobił krok niezręczny i nie na czasie; przez to zaszkodził wszystkim swym reformatorskim planom. Owym niewczesnym projektem obruszył przeciw sobie wszystkich tych, którzy przyznawali się do Rusinów. Przed kilkunastu bowiem laty Jan Mohylnyckyj i metropolita Michał Łewyckyj musieli użyć wszelkich sił swego umysłu, żeby nie dopuścić do zupełnego wyrugowania cyrylicy i języka ruskiego ze szkół i z wszystkich ksiąg, musieli pisać rekursy, a nawet naukowe rozprawy w obronie tych świętości przeciw rozporządzeniom krajowego rządu; po ciężkich i długich zachodach udało im się wówczas wyjść z tej obronnej walki zwycięsko. Nic też dziwnego, że taka propozycja, jaką przedtem przez kilka lat zwalczali i w końcu z trudem zwalczyli, zrobiona obecnie przez Łożyńskiego, który nazywał się Rusinem — mogła owych patriotów oburzyć; podejrzewali go, że namówiony przez Polaków wystąpił z tym projektem w tym celu, żeby obalić ich pracę. Wkrótce też w imieniu starszych Rusinów wystąpił przeciw Łożyńskiemu drugi gramatyk, J. Łewyckyj, który za namową biskupa Śnihurskiego wydrukował w „Rozmaitościach“ (r. 1834. Nr. 52) w bardzo ostrym tonie napisaną „Odpowiedź na zdanie o zaprowadzeniu abecadła polskiego do piśmiennictwa ruskiego“. Odezwali się w obronie słowiańskiego alfabetu i młodzi: grupka ruskich teologów ze Lwowa ułożyła pod redakcją Markiana Szaszkiewycza przeciw projektowi Łożyńskiego dłuższy protest, który wydano w Przemyślu r. 1836 p. t. „Азбыка і Abecadło. — Uwagi nad rozprawą: O wprowadzeniu abecadła polskiego do piśmiennictwa ruskiego“. Otóż projekt Łożyńskiego, a w dalszym następstwie twórca tego projektu i cała jego działalność — były dla ówczesnych Rusinów bardzo niesympatyczne i z tej przyczyny nie mógł on sam mimo dobrych chęci wywierać na nich żadnego wpływu. Gdy w roku 1835 wyszło z druku „Ruskoje wesile“, polskie abecadło ugodziło w serca patriotów tak silnie, że nawet piękna treść nie podniosła w ich oczach wartości tej książki.

Gdyby jeszcze w owym czasie wyszła jego dobra gramatyka, możeby przynajmniej niektórzy inaczej ocenili jego dobre chęci, możeby Łożyński przy pomocy tej gramatyki pchnął na

właściwe tory ruską literaturę tak, że obecnie nazywanoby go jej odnowicielem; ale ta zaszczytna rola przypadła w udziale nie jemu, lecz M. Szaszkiewiczowi, a Łożyńskiego nazywają nowsi uczeni mniej szczęśliwym poprzednikiem tamtego.

VII.

Prawie cały literacki ruch Rusinów od roku mniej więcej 1815 koncentruje się w Przemyślu; tam rozwija swą działalność Jan Mohylnyckij, pisze protesty przeciw rozporządzeniom krajowego rządu, pisze rozprawę o języku ruskim, gramatykę i szkolne podręczniki; tam występuje Jan Ławrowskij, Józef Łewyckij i Józef Łożyński; w Przemyślu mieszka biskup Jan Śnihurskij, protektor ruskich literatów, w tem mieście założono drukarnię, w której drukują się prawie wszystkie ruskie utwory. W innych miastach ruch ten mało jest widoczny. We Wiedniu, skąd, jak wyżej wspomniano, wyszedł impuls do literackiej działalności niektórych Rusinów, występuje tylko Piotr Paślawskij i z pierwszymi utworami Józef Łewyckij; we Lwowie widzimy tylko Harasewycza i Zubryckiego.

Z początkiem czwartej dziesiątki XIX. w. ten ruch przenosi się z Przemyśla do Lwowa, przybiera szersze rozmiary i inny kierunek, tam bowiem powstaje właściwa literatura narodowa; Lwów staje się ogniskiem wszelkiej literackiej działalności Rusinów i zajmuje to stanowisko do dnia dzisiejszego. Inicytorem tego nowego ruchu literackiego we Lwowie jest młody student, Markian Szaszkiewicz. Jego też działalnością obecnie się zajmujemy.

Znajomości ruskiego języka nabył wśród ludu wiejskiego w Kniażu i Pidłysiu, gdzie spędził swe dziecięce i chłopięce lata. We Lwowie, gdzie studyował filozofię a następnie teologię, mieszkając od roku 1829 przez trzy lata na prywatnych stacyach, nie wiązany seminaryalnymi regulaminami, mógł pogłębiać wiedzę, nabytą w gimnazyum i kształcić swój umysł nowemi wiadomościami. Na filozofii i teologii pracował nad sobą prawie bez wytchnienia. Chodził często do wołoskiej cerkwi, żeby tam uczyć się cerkiewno-słowiańskiego języka; prócz tego w krótkim czasie nauczył się po serbsku, czesku i rosyjsku; znajomość polskiego języka wyniósł z domu, a niemieckiego, łacińskiego i greckiego

z gimnazjum. Czytał dzieła głośnych wówczas slawistów, Dobrowskiego, Kopitara, Szafarzyka, Karadżicza, a także Kollara, Hanki, Czelakowskiego i innych; wypożyczał je z biblioteki im. Ossolińskich, gdzie we wszystkich wolnych chwilach przesiadywał. Prócz tego dostarczali mu książek jego przyjaciele: Jan Prawosław Kaubek, czeski literat, który wówczas mieszkał we Lwowie i Tadeusz Wasilewski, polski panslawista, dziedzic Kniaża, rodzinnej wioski Markiana. Oni obaj w częstych pogadankach zaznajamiali go z nowszymi literaturami, pierwszy z czeską, drugi z ukraińską, polską i serbską. Dzieje ruskiej cerkwi poznał z rękopiśmiennego dzieła Harasewycza, a historii Rusi nauczył się z prac Engla, Bautysz-Kamieńskiego, Zubryckiego, Długosza, Taotiszczewa i innych. Czytał niektóre pomniki staroruskiej literatury, jak kronikę Nestora, Ruską Prawdę, Słowo o pułku Igora i inne. Prócz Harasewycza i Zubryckiego poznał jeszcze prace innych galicyjskich Rusinów, jak Mohylnyckiego, J. Łewyckiego i J. Łożyńskiego; widocznie te nie przemówiły w zupełności do jego przekonania, gdyż nie wziął ich sobie za wzór, ale poszedł zupełnie inną drogą. Zato trafili mu do serca ukraińscy pisarze, jak Iwan Kotlarewskyj, Kwitka-Osnowianenko, E. Hrebinka, a później Ambrozy Metłyński i Taras Szewczenko. Na ich utworach poznał, że język ludowy Ukrainy jest ten sam, co i galicyjskiej Rusi, że Ukraińcy w Rosyi i Rusini w Galicyi — to jeden naród, zamieszkujący olbrzymie obszary od Karpat do morza Czarnego. Przyszedł do przekonania, że galicyjscy Rusini muszą uczyć się języka swego ludu i w nim stworzyć sobie literaturę, jeśli chcą razem z innymi Słowianami postępować, — muszą wzorować się w literaturze pięknej na ludowej twórczości, podobnie, jak to robili ukraińscy poeci. To też z wielkiem zamięłowaniem oddaje się etnograficznym studjom; sam zapisuje ludowe pieśni i podania i innych do tego zachęca; czyta pieśni, wydane przez Waclawa z Oleska, któremu sam oddał zebrany przez siebie materiał, czyta Chodakowskiego „O Słowiańszczyźnie przed Chrześcijaństwem“, Łożyńskiego „Ruskoje wesile“, pieśni wydane przez Lacha Szyrmę, kniazia Certelewa, Mich. Maksymowycza, falsyfikaty Sreznewskiego, „Малоросійскія пословицы“ (Charków 1833) i inne. Wpadły też zapewne w jego ręce utwory rewolucyjne polskich poetów, piszących po rusku, jak Cięglewicz i Padury; tego drugiego dość wysoko cenil.

Czytając naukowe rozprawy robił z nich dokładne wyciągi, a pieśni ludowe nie tylko zapisywał z ust ludu, ale przepisywał je z różnych ksiązek.

Gdy Szaszkiewicz przeniósł się po ukończeniu filozofii (r. 1833.) z prywatnej stancyi do duchownego seminaryum, posiadał już dość gruntowną znajomość słowiańskich języków, literatur i historyi; nadto zbudziła się w jego sercu narodowa świadomość i chęć służenia swej ojczyźnie! W seminaryum panował trochę odmienny duch, niż przed rokiem 1830. Wśród młodzieży pod wpływem przemyskiego biskupa Śnihurskiego, pod wpływem prac Mohylnyckiego, J. Łewyckiego, Łozyńskiego, Zubryckiego, a może najwięcej Harasewycza — tworzyła się pomału partya ruska, która z każdym prawie rokiem liczebnie wzrastała. Już przed wybuchem listopadowego powstania toczyły się między lwowskimi i wiedeńskimi alumnami zacięte spory na temat, czy należy iść do boju razem z Polakami, czy wstrzymać się od wszelkiej akcji. Jak wiadomo, dotychczas ruska inteligencya nie różniła się w niczem od Polaków, chyba tylko obrządkiem, poza tem mówili i pisali po polsku, myśleli po polsku, żyli ideałami polskimi. Ale presye rządu krajowego, wywierane na Rusinach w za miarze, żeby alfabet i język ich ksiąg cerkiewnych usunąć raz na zawsze z widowni świata, nie mniej niechęć Polaków do Rusinów i ich obrządku — wywoływały reakcyę i budziły narodową świadomość najpierw u niektórych starszych a następnie u pewnej części młodzieży. Znalazło się jednak jeszcze wielu takich, którzy w czasie listopadowego powstania porzucili rodzinę i seminaryum i pociągnęli w bojowe szeregi razem z Polakami; tam niejednen z nich poległ, niejednen wrócił okryty ciężkimi ranami, wielu przez długie czasy znosiło katusze rosyjskiej niewoli lub austryackiej twierdzy. Ci, którym poszczęściło się powrócić do seminaryum, byli rozgoryczeni; narzekali, że za ich poświęcenie, za ich rany i inne cierpienia pomiatano nimi w polskich obozach, sztydzono z ich ruskiego pochodzenia i nazywano „ruskimi Galilejczykami“. Ma się rozumieć, że takie postępowanie ochłodziło niektóre jednostki na zawsze w ich zapale dla polskich ideałów.

W parę lat później (około r. 1834.) ruscy alumni, członkowie lwowskiego rewolucyjnego towarzystwa „Stowarzyszenie ludu polskiego“, czynili zarządowi tegoż zarzuty, że przy nadaniu nazwy towarzystwu wzięto pod wzgląd tylko polski naród, — i prosili, żeby zmieniono tę nazwę i żeby w niej nie pomijano Rusinów. Zarząd nie uwzględnił prośby alumnów, co przyczyniło się również do zmniejszenia szeregów polskich stronników.

Mimo to wciąż jeszcze znaczna część alumnów zaliczała się duchem do Polaków, agitowała między kolegami, ruskim ludem i duchowieństwem za powstaniem przeciw Austrii i Rosyi, szerzyła wśród nich rewolucyjne pisma i nie przebierając w środkach zwalczała ruską partję.

Jak odnosił się metropolita Łewyckij, ten najwyższy przełożony seminaryum i duchowieństwa, do rewolucyjnych konspiratorów? Metropolita był, jak powiedziano wyżej, Polakiem gr.-kat. obrządku; jeśli stanął w obronie cerkiewno-słowiańskiego języka, to robił to z namowy Mohylnyckiego, a także i z tej przyczyny, że będąc księciem gr.-kat. cerkwi, szanował jej tradycję i język w niej używany uważał za świętość; przytem był wiernym poddanym Austrii i nie mógł znieść niczego, co mogłoby być rządowi niemiłym. Przeto starał się we wszelki możliwy sposób zniszczyć w seminaryum antyaustriackie ruchy, używał niejednokrotnie ostrzejszych środków niż świeckie władze tak, że nieraz te musiały go w jego srogości powstrzymywać; konspiratorów wśród duchowieństwa i alumnów ścigał i prześladował bez miłosierdzia — wystarczyło samo podejrzenie, że ktoś należy do konspiratorów, żeby metropolita odmówił mu kapłańskich święceń lub wykluczył go ze seminaryum albo usunął z zajmowanej parafii. Zabronił klerykom czytać gazety i książki świeckiej treści; żeby zaś utwierdzić ich w austriackim patryotyzmie, rozporządził, aby z początkiem każdego miesiąca jeden ze starszych alumnów wygłaszał w obecności przedstawiciela rządu i kolegów mowę o obowiązkach poddanych względem monarchy. Często odbywały się w seminaryum ścisłe rewizye, przyczem szukano rewolucyjnych pism i wogóle książek świeckiej treści. Te presye do niczego dobrego nie doprowadziły, — rewolucyjna bowiem propaganda i literatura szerzyła się wśród polskich stronników jeszcze więcej niż przedtem; z drugiej strony niektórzy klerycy, żeby uniknąć sekatur, nie czytali nic prócz uniwersyteckich wykładów i książek treści religijnej. Metropolita prześladował nie

tylko stronników niepodległej Polski, nie mniej znęcał się, jak o tem będzie później mowa, nad partją ruską, nad Szaszkiewiczem i w ogóle nad wszystkimi, którzy mieli odwagę iść za popędem swych młodych serc i postępować zgodnie z duchem czasu.

Szaszkiewicz zdołał skupić koło siebie młodzież, która przyznawała się do Rusinów, zachęcał ją do pracy nad sobą i nad swoim narodem; Ignęli do niego starsi i młodszy klerycy, imponował im bowiem swoją wiedzą. Poznał się bliżej i zaprzyjaźnił z dwoma kolegami: Jakóbem Hołowackim (ur. 1814. — um. 1888.) i Janem Wahylewyczem (ur. 1811. — um. 1866.), z którymi przez cały czas pobytu swego w seminaryum pracował nad odrodzeniem ruskiej literatury. Wszyscy trzej — nazywano ich „ruską trójcą“ — uzupełniali wzajemnie swoje wiadomości, badali dzieje swego narodu, robili studia nad ludowymi pieśniami i ich językiem i to u samego źródła: Wahylewycz zwiedzał Huculszczyznę, a Hołowackij robił etnograficzne wycieczki w okolice Stryja, Stanisławowa, Kołomyi i na Bukowinę. Nie zaniedbywali też historii, literatury i filologii innych Słowian, a nawet utrzymywali stosunki z zachodnio-słowiańskimi uczonymi; Wahylewycz znał się z Augustem Bielowskim, Karolem Szajnochą, Szafarzykiem i Zapem, a Hołowackij z Kollarem; znali się też z kilku rosyjskimi uczonymi. Za radą Hołowackiego Szaszkiewicz założył kółko, rodzaj towarzystwa, mającego na celu samokształcenie członków i szerzenie wśród ludu oświaty. Wstępujący do tego kółka zobowiązywali się słowem pracować do śmierci dla dobra swego narodu i mówić po rusku, przytem wpisywali się własnoręcznie do albumu, zwanego „Руска Зоря“. Należeli tutaj prócz „ruskiej trójcy“ jeszcze Iwan Hołowackij, brat Jakóba, S. Pieszkiwycz, M. Ustyanowycz, Ilkiewycz, Łopatyńskij, Bulwińskij, Ostrożyńskij, Minczakiewycz, Kulczyckij, Ochrymowycz, Biłyńskij, Kozakiewycz, Wełyczkowskij i inni. Z pietyzmu do słowiańskiej przeszłości każdy członek przybierał sobie jakieś słowiańskie imię, — Szaszkiewicz nazwał się Rusłanem, Wahylewycz Dałyborem, Jakób Hołowackij Jarosławem, Iwan Hołowackij Bohdanem, Ilkiewycz Mirosławem i t. p.

Kółko to, czy też, raczej ruska partya w seminaryum, początkowo liczyło mało członków, z każdym jednak rokiem zwiększało się tak, że już w r. 1836. bierze liczebnie górę nad polską

partya. Miało ono nieprzejednanych wrogów w polskich stronnikach, którzy starali się im na każdym kroku szkodzić, czernili ich przed władzami, oskarżali o sprzyjanie schizmie i Rosyi, o pobieranie stamtąd rubli, nazywali ich Moskalami; szczególnie nienawidzili Szaszkiewycza, gdyż uważali go za twórcę i przewodcę ruskiej partyi. Jeszcze w roku 1842. zeznaje o nim jego kolega ze seminaryum Dymitr Mochnacki, że on (Szaszkiewycz) był „ein Mann von ausgezeichneter Bildung und Fähigkeiten, besonders gewandt in der russischen Sprache und wurde als das Haupt jener russischen Parthei betrachtet, indem es bekannt war, dass er den meissten Einfluss auf seine Bekannten ausübte“. — Były to niecne wymysły, zupełnie z prawdą niezgodne, a dążyły do tego, żeby zwrócić przeciwko ruskiej partyi rękę metropolity i austriackiego rządu.

Szaszkiewycz nie zważając na żadne intrygi dążył wytrwale do wytkniętego celu. Kolegów swoich uczył po rusku czytać i pisać; żeby im dodać zachęty i pokazać na przykładzie, że ludowy język ruski daje się tak samo używać, jak polski, — wygłosił (12. grudnia 1834 r.) mowę o obowiązkach poddanych względem monarchy po rusku, czem zrobił wielkie wrażenie, gdyż dotychczas używano w takich przemowach polskiego języka. Wkrótce odważył się na jeszcze więcej ryzykowny krok. Razem z dwoma kolegami, Mikołajem Ustyanowyczem i Julianem Wętyczkowskim wygłosili równocześnie (1836 r.) w trzech lwowskich cerkwiach po rusku kazania. I przedtem niektórzy księża przemawiali do wiernych w cerkwi po rusku, n. p. Piotr Paślawskij we Wiedniu, Jan Ławrowskij w Przemyślu, Jakób Gerowskij i Szorobura we Lwowie, ale wystąpienie Szaszkiewycza i jego dwóch kolegów równocześnie z ruskimi kazaniem wyglądało na demonstracyę i zwróciło uwagę starszych i młodych. Za ich przykładem poczęli iść inni tak, że od tego czasu można było częściej usłyszeć w lwowskich cerkwiach ruskie kazanie.

Jeszcze w czasie gimnazyalnych studyów próbował Szaszkiewycz swych sił w poezyi, — pisał wówczas różne okolicznościowe wiersze po polsku; po przybyciu do Lwowa zaczyna pisać w ruskim ludowym języku i innych zachęca służyć w ten sposób swemu narodowi. Wkrótce też (1833 r.) kilku teologów, zdaje się za jego namową, napisało kilkanaście poetycznych utworów, które spisano razem w jednej książeczce p. t. „Синъ Русъ“; między innymi mieszczą się tam dwa wiersze Szaszkiewycza. W je-

dnym wierszu p. t. „Слово до читателей руского языка“ wzywa Szaszkiewicz młodych rodaków, żeby wspólnymi siłami pracowali nad swym narodem i szerzyli wśród niego oświatę:

Дайте руки, юні други,
Серце к серцю най припаде,
Най щезають тяжкі туги,
Ум охота най досяде...

Разом, разом! кто сил має,
Гонїт з Руси мраки тьмаві,
Зависть най вас не спиняє,
Разом к сьвітлу, други жваві!

Tej książeczki nie drukowano; widocznie Szaszkiewicz odczuwając, że utwory są jeszcze zbyt słabe pod względem treści i formy, nie chciał je puszczać w świat.

Niezadługo, gdy w swej tece miał kilka lepszych własnych utworów i parę utworów Jakóba Hołowackiego i Wahylewycza, złożył z nich jako też z ludowych pieśni nową książeczkę p. t. „Зоря, писемце присвяченне рускому языку“. Szaszkiewicz dał tam prócz poezyi opowiadanie „Олена“ i historyczną rozprawkę o Bohdanie Chmielnickim, do której dołączył portret tego hetmana. Przepisując wszystkie utwory użył nie cyrylicy, lecz alfabetu przez „ruską trójcę“ ulepszonego, a opartego na rosyjskiej hraždance i nowym serbskim alfabcie. Z otuchą oddał w maju r. 1834 manuskrypt do lwowskiej cenzury (Bücher-revisionsamt); a ponieważ we Lwowie nie było jeszcze cenzora dla ruskich książek, przeto „Зоря“ powędrowała do prezydium lwowskiej gubernii, a stąd do wiedeńskiej „Polizeihofstelle“, gdzie urząd centralnego cenzora sprawował, jak wiadomo, Bartłomiej Kopitar, który już przedtem cenzorował naukowe prace Mohylnyckiego, J. Lewyckiego i Łozyńskiego. Kopitar, zwolennik rozwoju wszystkich słowiańskich języków i literatur, który zachęcał poprzedników Szaszkiewycza do opracowywania i używania ludowego języka, — trochę odmienne zajął stanowisko wobec książeczki Szaszkiewycza, która miała inicjować narodową literaturę Rusinów. Przyznał, że treść książki jest piękna, że w niej niema prawie nic takiego, coby zasługiwało na skreślenie, wyraźnie zaznaczył, że ta książka „admittitur nach allgemeinen Censur-Normen“, ale przytem dodał, że ona może być dla Austrii powodem wielu nieprzyjemności ze strony Polaków i Rosyan, którzy zapewne z zawiścią spoglądać będą na tę nową ruską

literaturę, która ma się rozwijać kosztem polskiej i rosyjskiej. Otoż austriacki patryotyzm Kopitara każał mu postawić sobie i rządowi pytanie, czy ten ostatni ze względu na spokój w państwie ma popierać kiełkującą ruską literaturę ku niezadowoleniu Polaków i Rosyan. Wobec tego nie chcąc brać na siebie odpowiedzialności za ewentualne „nieszczęścia“, jakieby „Зоря“ mogła spowodować, radził rządowi odesłać ją gr.-kat. konsystorzowi, który, znając miejscowe stosunki, będzie mógł łatwiej ocenić znaczenie książki i osądzić, czy należy ją dopuścić do druku. Tak się też stało. Manuskrypt z początkiem 1835. r. odesłano z powrotem do prezydyum lwowskiej gubernii, a stąd do metropolity Łewyckiego, który oddał go do przejrzania swemu krewnemu, Benedyktowi Łewyckiemu, profesorowi moralnej teologii na lwowskim uniwersytecie. Ten ostatni został wkrótce za radą Kopitara zamianowany cenzorem ruskich książek i to stanowisko zajmował przez lat kilkanaście.

Metropolita i nowomianowany cenzor byli stronnikami cerkiewno-słowiańskiego języka i wogóle koserwatystami, nie znoszącymi żadnych nowatorstw; każda myśl, zdradzająca postęp, wydawała się im niebezpieczną dla cerkwi i monarchii. To też, gdy ci obaj mężowie przeczytali książeczkę Szaszkiewycza, której treść była świecka a język ludowy, do tego wszystkiego alfabet odmienny od cyrylicy, — oburzyli się niemało i postanowili nie puszczać w świat tej „niebezpiecznej“ książki. Ze stosownym przeto wnioskiem odesłano ją z konsystorza znowu do lwowskiej gubernii, a stamtąd do wiedeńskiej „Polizeihofstelle“, która wydała rozporządzenie (z dnia 31. lipca 1835. r.), zgodne z życzeniem metropolity.

Tak więc „Зоря“ nie ujrzała dziennego światła, a prócz tego była dla autorów powodem wielu nieprzyjemności. Metropolita bowiem zwrócił uwagę policyi na nich, jako na stronników Rosyi; zrobiono u nich rewizyę, przy której wprawdzie nic podejrzanego nie znaleziono, lecz podejrzenie, raz rzucone na Szaszkiewycza, prześladowało go wciąż aż do grobowej deski.

Mimo to pracował dalej. W r. 1835. pisze i drukuje odę na cześć Franciszka I. p. t. „Голось Галичанъ въ пресвѣтлый, прерадостный 66 день рождества Его императорскаго Величества Франца I., цѣсаря австрійскаго, короля Ихъ наймилостившаго“. Jest to pierwszy w Galicyi drukowany wiersz, napisany w ludowym języku, — a jak mówią współcześni, miał

zrobić na ruskiej młodzieży olbrzymie wrażenie i swoją piękną treścią i językiem.

Gdy między Rusinami wybuchł spór o alfabet, alumni, należący do ruskiej partii, ułożyli pod redakcją Szaszkiewycza odpowiedź Łożyńskiemu p. t. „Azbuka i Abecadło...“ Holowackyj pojechał z manuskryptem do Przemysła, gdzie ją wkrótce wydrukował (1836. r.) i rozesłał do ruskiej inteligencji w całej Galicyi. W tej broszurce Szaszkiewycz występuje przeciw zaprowadzeniu łacińskiego alfabetu, ale przytem oświadcza się za zreformowaniem niedogodnej cyrylicy.

„Ruska trójca“ z Szaszkiewyczem na czele nie odstąpiła też od zamiaru wydania książki belletrystycznej treści, — ale nie miała już chęci próbować szczęścia z miejscową cenzurą. To też zebrali swe nowe utwory, jako też prawie wszystkie te, które były przeznaczone do książeczki „Зоря“, — i wysłali je do węgierskiej cenzury; wkrótce otrzymali aprobatę i wydali w Budapeszcie książkę p. t. „Русалка Дністровая“ (Ruthenische Volks-Lieder). У Будимѣ 1837. Pieniądze na nakład otrzymali od Mikołaja Wereszczyńskiego, dyrektora szkoły głównej w Kołomyi, a co nie dostawało, dodał sam Szaszkiewycz; drukiem w Budapeszcie zajął się serbski literat Petrowicz. Jest to pierwsza książka pisana ruskim ludowym językiem, która w Austryi została wydrukowana. Autorowie użyli w niej tego samego alfabetu, co w poprzedniej swej książce „Зоря“, i fonetycznej pisowni zamiast używanej dotychczas etymologii. Puszczają ją w świat ze słowami: „Судило ся нам послѣдним бути. Бо коли други Славяне вершка ся дохаплюют, і єсли не вже то небавком побратают ся з повним, ясним сонцем; нам на долині в густій студеній мраці гибіти. Мали і ми наших півців і наших учителів, але найшли тучі і бурі; тамті занімили, а народови і словесности на довго ся здрімало; однакож язик і хороша душа руска була серед Славянщини, як чиста слеза дівоча в долоні серафима“.

Treść książki jest dość różnorodna. Są tam pieśni ludowe i poezye artystyczne, opowiadania prozą rozprawki naukowe z zakresu historii, literatury i etnografii; na początku pomieszczono dwa cytaty z obcych poetów, jeden z utworu Kollara, a drugi z Bohdana Zaleskiego. Najwięcej widzimy tam utworów samego Szaszkiewycza; wydrukował tutaj poezye oryginalne (Згадка, Погоня, Роспука, Туга за милою, Сумрак вечерний),

kilka poezyi tłumaczonych z czeskiego i serbskiego, opowiadanie prozą „Олена“, rozprawkę naukową „Старина“ i recenzję na Łożyńskiego „Ruskoje wesile“; Wahylewycz dał do tej książeczki dwa oryginalne wiersze: „Мадей“ i „Жулин и калина“ i rozprawkę „Передговор к народним руским пѣсням“, a Hołowackyj kilka poezyi tłumaczonych z serbskiego języka, oryginalny wiersz „Два вѣночки“ i rozprawkę „Коротка вѣдомость о рукописях Славянских и Руских находящихся ся в книжници Монастиря св. Василя Вел. у Львовѣ“.

Ale i ta książka pomimo aprobaty ze strony węgierskiego cenzora i pomimo wydrukowania — nie mogła dostać się do rąk ruskiej inteligencji w Galicyi. Wydrukowano ją w 1000 egzemplarzach, z czego 100 egzemplarzy wysłano do Wiednia, a 900 do Galicyi. We Wiedniu mogła „Русалка“ rozchodzić się bez przeszkody, ale zato w Galicyi czekał na nią niecierpliwie metropolita z cenzorem Benedyktem Łewyckim. Skoro tylko przyszła do Lwowa, metropolita za zgodą prezydium lwowskiej gubernii zabrał cały nakład i zatrzymał u siebie aż do r. 1848., a za przyczynę swego postępku podał to, że autorowie tej książki są stronnikami schizmy i Rosyi. Ma się rozumieć, że sam nie wierzył w rusofilskie przekonania „trójcy“, a właściwymi powodami konfiskaty były: świecka treść książki, fonetyczna pisownia, reformowany alfabet i słowiańskie imiona (Ruslan, Dałybor, Jarosław) młodych autorów.

Kopitar, o którego oparła się sprawa „Rusalki“ i jej konfiskaty, zdziwił się niemało, gdy przeczytał cenzorską opinię B. Łewyckiego, inspirowaną przez metropolitę, — żałował, że w takie ręce złożył los ruskiego piśmiennictwa, stanął w obronie tej niewinnej książki i jej autorów i starał się wpłynąć na rząd, żeby zmienił rozporządzenie metropolity, — ale nie był już w stanie złemu zaradzić. Metropolita nie poprzestał na konfiskacie, postanowił się zemścić na młodych ludziach zato, że przy wydaniu książki starali się jego władzę ominąć; skorzystał z tego, że autorowie wymienili w przedmowie między innymi także imiona Marcelego Kulczyckiego i Minczakiewycza, którzy właśnie w owym czasie byli za rewolucyjne konspiracye wmieszani w proces o zdradę państwa, a którzy, jak się zdaje, przysłali do „Rusalki“ etnograficzne materyały. Wobec tego metropolita doniósł władzom, że i wydawcy tej książki należą również do współwinnych. Rozpoczęły się dochodzenia, spisywanie protokołów i rewizye u Sza-

szkiewyczą, Hołowackiego i Wahylewycza. Jednak władze świeckie były łagodniejsze, niż metropolita; po przeprowadzeniu śledztwa, nie wytoczono Szaszkiewiczowi i jego towarzyszący procesu o zdradę państwa, lecz tylko rozciągnięto nad nimi ostrzejszy policyjny nadzór. Metropolita długo zachował w swej pamięci „ruską trójcę“, zwlekał z udzieleniem im święceń kapłańskich, następnie rzucał po najlichszych parafiach. Najwięcej wycierpiał Wahylewycz; on to przez 7 lat nie mógł dostąpić święceń, a nastąpiło to dopiero wtedy, gdy złożył na piśmie przyrzeczenie, że nie będzie nic drukował ani pisał.

Po nieudanej próbie z „Rusałką“ Szaszkiewicz nic więcej nie drukował, ale pracować w tym samym kierunku nie przestawał do końca swego niedługiego życia, o czym świadczą dość liczne, po nim zachowane, rękopiśmienne utwory treści naukowej i belletrystycznej, które opublikowano dopiero w najnowszych latach. Żeby uzupełnić pogląd na jego działalność w seminarium, należy dodać, że chciał stamtąd wydawać gazetę, na co jednak duchowna władza nie zezwoliła. Zaczął też tam wraz z kilku kolegami układać etymologiczny słownik cerkiewno-słowiańskiego języka, ale wkrótce z powodu wątłego zdrowia zaniechał tej żmudnej pracy i zostawił jej dokończenie innym. Ułożył czytankę dla szkół ludowych, która wyszła dopiero po jego śmierci r. 1850 p. t. „Читанка для малыхъ дѣтей до школьнаго и домашнаго употребленія“¹⁾; była ona pod każdym względem lepsza niż niejedna, która się nawet później pojawiła.

Po ukończeniu teologii, pod sam prawie koniec życia, zabrał się do tłumaczenia Pisma świętego z cerkiewno-słowiańskiego na język ruski i zdołał przetłumaczyć całą ewangelię św. Jana i połowę św. Mateusza.

Prócz tego zachowały się po nim inne utwory z różnych czasów: drobne poezye oryginalne w języku ruskim i polskim; przekład części poematu Sew. Goszczyńskiego „Zamek kaniowski“, przekład „Królodworskiego rękopisu“ Hanki; przetłumaczył też na język ruski „Słowo o pułku Igora“, przyczem prócz oryginału posługiwał się tłumaczeniem polskim Bielowskiego, czeskim Hanki i rosyjskim Pożarskiego; zachowały się piękną prozą pisane psalmy „Псалми Русланови“ i kilka kazań; rozprawka historyczna p. t. „О Запорожцяхъ и ихъ Сычи“, napisana na

¹⁾ Drugie wydanie wyszło r. 1853.

podstawie historycznego dzieła Bantysz-Kamienieńskiego, rozprawka p. t. „Любители славянизми в народѣ чужесторонних“, przerobiona z polskiego („Miłośnicy sławiańszczyzny u narodów obcych“ — *Rozmaitości* 1831), — i „О слонѣ“; opowiadanie przerobione z polskiego „Помста и великодушіе“; przetłumaczył z niemieckiego na język polski rozprawkę „Gościnność w Serbiji“ i Gilberta „Żywot Jezusa Chrystusa“.

Wogóle działalność Szaszkiewycza jest różnorodna, a przytem różni się znacznie od działalności poprzedników. Na każdym polu zaprowadzał reformy zgodne z duchem czasu, żeby w ten sposób zbliżyć spóźnionych Rusinów do innych Słowian. Pierwszy wprowadza do literatury pięknej język ludowy, pisze w nim oryginalne poezye świeckiej treści i opowiadanie („Ołena“); żeby wzbogacić ruską belletrystyczną literaturę i poznać Rusinów ze słowiańskimi, tłumaczy „Królodworski rękopism“, „Słowo o pułku Igora“, „Zamek kaniowski“ i serbskie ludowe pieśni. Pierwszy pisze naukowe rozprawki w ludowym języku — i pod tym względem wyprzedza nawet ukraińskich pisarzy, którzy w naukowych rozprawach używali rosyjskiego języka. Pierwszy z pośród Rusinów na całej Rusi-Ukrainie wydaje zbiorową książkę („Русалка Днѣстровая“), w ludowym języku. Pierwszy występuje z zamiarem wydawania gazety dla Rusinów. Pierwszy wprowadza do ruskiego piśmiennictwa fonetyczną pisownię, przyczem wyrzuca litery ы i ъ. Idąc za przykładem słowiańskich uczonych, reformuje ruski alfabet tak w teoryi („Азбука i Abecadło“), jak też i w praktyce („Зоря“, „Русалка Днѣстровая“). Pierwszy przychodzi do przekonania, że lud należy oświecać tylko w jego języku; to też jako jeden z pierwszych wygłasza w cerkwiach po rusku kazania, tłumaczy dla ludu Pismo święte z cerkiewno-słowiańskiego języka i układa dla ludowych szkół czytanekę. Stara się wpływać na inteligencyę, żeby wprowadzała do cerkwi, do szkoły i do domu ruski język i żeby go zawsze i wszędzie używała; żeby swych kolegów do tego zachęcić, wygłasza w seminarjum swą mowę o obowiązkach poddanych po rusku.

Przy swym reformatorskim zmyśle odznaczał się niemniej organizatorskim talentem. Jego poprzednicy (Mohylnyckij, J. Łewyckij, Łożyński i inni) nie umieli wyrobić sobie wpływu na innych, o ich działalności mało kto ze współczesnych wiedział; tymczasem Szaszkiewicz zdołał ugrupować koło siebie więcej młodych ludzi, zorganizował rodzaj towarzystwa, którego człon-

kowe przejęli się jego ideami, wstąpili w jego ślady i przez całe prawie życie dążyli do wytkniętego przez niego celu. Szaszkiewicz stoi także wyżej od Iwana Kotlarewskiego, odnowiciela ukraińskiej literatury w Rosyi. — Kotlarewskyj wprowadził ludowy język tylko do literatury pięknej, a wcale nie miał zamiaru zrobić ten język konwersacyjnym językiem Ukraińców; Ukraińcy w Rosyi używali i w znacznej mierze używają jeszcze dzisiaj w domu, w szkole, w cerkwi i w literaturze naukowej rosyjskiego języka, a ukraiński widniał do niedawna prawie wyłącznie tylko w belletrystyce. Szaszkiewicz zabrał się do reformatorskiego dzieła inaczej. Starał się równocześnie wprowadzić ludowy język do literatury pięknej i naukowej, do cerkwi, do szkoły i do domów inteligencji: dzięki pełnej poświęcenia jego pracy Rusini zaczęli po mału wracać do języka swych przodków i używać go zamiast języka polskiego.

A jakie myśli rzucał w swych utworach? — Znaczna część jego poezyi odnosi się do życia samego poety; te utwory odznaczają się głębokim smutkiem, elegijnym tonem. Poeta tęskni za rodzinnem miejscem, gdzie spędził dziecinne lata („Підлисе“); często narzeka na swą czarną dolę („Лиха доля“, „Над Бугом“, „Син любимому отцю“, „Нещасний“ i inne), przyczem jednak nie popada w zwątpienie, a dolegliwości przyjmuje z chrześcijańską cierpliwością — i nic nie jest w stanie wyrwać z jego serca miłości i wiary; „Сполошиш ми долю і проженеш щастє, день ми споморочиш і сьвіт ми западе, нуждов мя вдариш і нашлеш ми злидні, сьвіт ми спустїє і йме ворогувати, знидїє радость і плач мя огорне, туга ми ранком і вечером журба, і ніч ми несонна і горюванє з сонцем, вирвеш ми очи і душу ми вирвеш: а не возьмеш милости і віри не возьмеш, а не видреш любови і віри не видреш, бо руське ми серце тай віра руська. („Псальми Русланові“). — W innych znowu utworach zajmuje się swym narodem. Zachęca młodych rodaków do wspólnej pracy nad zaniedbanym ruskim narodem („Слово до чителей руского язика“), wzywa do używania ojczystego języka słowami:

Руська мати нас родила,
 Руська мати нас повила,
 Руська мати нас любила:
 Чому-ж мова ей не мила?
 Чом ся не встидати маєм?
 Чом чужую полюбляєм?

Głosi etnograficzną jedność Rusi galicyjskiej z Ukrainą; Ukraińców i Rusinów uważa za jeden naród, dlatego zajmuje się w swych utworach zarówno przeszłością jednych jak i drugich. Stara się im przypomnieć dawne dzieje i wzbudzić tęsknotę za sławną przeszłością (rozprawy naukowe o Bohdanie Chmielnickim i o Zaporozcach i ich Siczy, utwory poetyczne „Погоня“ i „Болеслав Кривоустий під Галичем“). Uwielbia też ludowych pieśniarzy, którzy opiewają czyny narodowych bohaterów i utrzymują ich pamięć wśród rodaków („Бандурист“). Ceni wysoko ludowe pieśni, a przeczytawszy „Малоросійськія пѣсни“, wydane przez M. Maksymowycza i posyłając je M. Ustyjanowyczowi, odzywa się do niego:

„Оттак, Николаю, українські вірлята
І веселят душу й серце загівають,
Оттак, Николаю, рускі соколята
То в голос то з-тиха матери співають,
Аж мило згадати, як то серце бѣт-ся,
Коли з України руская пісенька
Так мило, солодко вколо серця вѣт-ся...“

(„Побратимови“).

Jego serce przejmuje się bolem na widok prostego ludu, który pędzi swój nędzny żywot w ciężkim poddaństwie i musi znosić różne pańskie wybryki, które częstokroć wywoływały krwawą zemstę na gnębicielech (opowiadanie „Олена“).

Pod wpływem innych słowiańskich ówczesnych literatów obejmuje myślami całą Słowiańszczyznę, tęskni za jej minioną sławą i pragnie, żeby wszyscy Słowianie w zgodzie i jedności dążyli do wspólnego celu. („Згадка“).

Prawie we wszystkich jego belletrystycznych utworach pod względem formy i treści widoczny jest wpływ ruskiej twórczości ludowej. Prócz tego uległ nieznacznym wpływom ukraińskich, polskich i czeskich poetów. W niektórych późniejszych utworach znać ślady wpływu muzy T. Szewczenki i Ambrozego Metłyńskiego („Бандурист“). — Z polskich poetów widocznie najwięcej przypadła mu do serca twórczość Adama Mickiewicza; i tak „Погоня“ przypomina w niektórych szczegółach „Farysa“, „Веснівка — „Pierwiosnek“, „Бандурист“ — „Dudarza“, „Слово до читателей руского языка“ — „Одę do мłodości“. Pociągnęły go też za sobą utwory polskich poetów demokratycznych, którzy w czasie i po powstaniu listopadowym zwrócili się do prostego ludu, wystąpili przeciw srogości panów, kreślili obrazy z jego

życia i starali się wpłynąć na poprawę jego losu. Takie utwory, jak „Zamczysko“ A. Kretowicza („Rozmaitości“ 1830), „Zamek kordyszowski“ anomina („Rozmaitości“ 1833), „Opryszki w Karpatach“ Eug. Brockiego („Haliczanin“ 1830) — zachęciły Szaszkiewycza do napisania opowiadania „Олена“; widoczne są też tutaj nieznaczące ślady wpływu „Sobótki“ Sew. Goszczyńskiego („Ziewonia“ Aug. Bielowskiego z r. 1833).

Na piękność ukraińskiej przyrody i na sławną przeszłość tej krainy zwróciły jego uwagę prócz ukraińskich ludowych pieśni i ukraińskich poetów także utwory Antoniego Malczewskiego, Seweryna Goszczyńskiego, Bohdana Zaleskiego i Tymka Padury, należących do t. zw. ukraińskiej szkoły, które Szaszkiewicz znał i dość wysoko cenił. Panslawistyczne poglądy („Згядка“) wyrobił sobie pod wpływem polskich i czeskich panslawistów, a najwięcej, jak się zdaje, pod wpływem utworu Jana Kollara „Slavy Dčera“¹⁾.

Oryginalne jego poezye są prawie wyłącznie liryczne. — Zaczął pisać większy epiczny poemat p. t. „Перекинчик бисурманский“, ale go skończyć nie zdołał; został tylko wstęp p. t. „Бандурист“, który świadczy o wielkim epickim talencie młodego poety.

Talent jego nie mógł się w pełni rozwinąć z powodu krótkiego życia jako też wskutek różnych przeszkód, jakie na każdym kroku przy swych literackich zajęciach spotykał. Przez całe życie, od najpierwszej młodości do grobowej deski, musiał ciężko walczyć o chleb. Gdy w seminarjum zabrał się szczerze do pracy nad swym narodem, zamiast zachęty i poparcia znalazł wielu przeciwników, którzy z zaciekłością starali się zniweczyć jego pracę lub z pogardą i szyderstwem spoglądali na jego trudy. Jego poprzednicy mieli daleko mniej przeciwników, — i tak Mohylnyckij i J. Łewyckij mieli przeciw sobie rząd krajowy, Polaków i wynarodowionych Rusinów, Łożyńskij — stronników cerkiewno-słowiańskiego języka i prawdziwych Rusinów; a przeciw Szaszkiewiczowi i jego współpracownikom wystąpili wszyscy w pole: rząd centralny i krajowy, Polacy, wynarodowieni Rusini, stronnicy cerkiewno-słowiańskiego języka z metropolitą na czele i prawdziwi

¹⁾ Drugi członek „ruskiej trójcy“, Jan Wahylewycz przetłumaczył na język ruski część tego utworu Kollara p. t. „Винятки з Слави доньки“.

Rusini (Józef Łewyckij). Rząd centralny i krajowy, Polacy i wynarodowieni Rusini oburzyli się na niego, że on budzi Rusinów do nowego życia, — a oni chcieli mieć, w Galicyi tylko jeden naród — Polaków; w jego działalności widziano rosyjską intrygę, jego samego uważano za rosyjskiego agitatora, wroga katolicyzmu i Austrii, nazywano go Moskałem, nęcano go śledztwami i policyjnym nadzorem do samej śmierci. Jak przychylnie odnosił się w owym czasie rząd krajowy do pracy Szaszkiewycza i wogóle do literackiego ruchu wśród Rusinów, świadczą o tem wymownie słowa Paymana, dyrektora lwowskiej policyi, wypowiedziane w czasie śledztwa w sprawie „Rusałki“: „Wir haben mit den Polen vollauf zu schaffen, und diese Tollköpfe wollen noch die todtbegrabene ruthenische Nationalität aufwachen“.

Najwięcej znęcał się nad Szaszkiewyczem jego bezpośredni przełożony, metropolita M. Łewyckij za to, że odważył się pisać utwory świeckiej treści w ludowym języku reformowanym alfabetem.

Niechętnem okiem patrzyli na jego pracę także prawdziwi Rusini. Józef Łewyckij w „Listach tyczących się piśmiennictwa ruskiego w Galicyi“, wydanych w Przemyślu r. 1843 dał wyraz oburzeniu tej partyi; chwalił rząd i metropolitę, że nie pozwolili szerzyć się wśród Rusinów książce „Русалка Днѣстровая“, — a nie podobała mu się w niej najwięcej nowa pisownia.

Znękany i prześladowany przez swoich i obcych z bolem serca patrzył, jak jego praca idzie na marne. Sam był w stanie wydrukować tylko odę „Голось Галичанъ“, rozprawkę „Азбука і Abecadło“ i książkę „Русалка Днѣстровая“, która rozeszła się w Austrii w stu egzemplarzach; wobec tego jego utwory za życia mało były znane¹⁾ i nie mogły wywierać na ogół Rusinów takiego wpływu, jakby to być mogło przy pomyślniejszych stosunkach. Ale mimo to jego cicha praca nie pozostała bez dobrych następstw. Koledzy młodszy i starsi, z którymi żył i działał w seminarium, — przechowywali przez długie lata jego idee w swych sercach, pracowali w tym kierunku, w jakim on pracował, krze-

¹⁾ Po śmierci Szaszkiewycza wydał niektóre jego utwory Jakób Holwaskyj w książce p. t. „Вѣнок Русинам на обжинки“ (Wiedeń 1846 r.); jego „Читанка“ wyszła we Lwowie r. 1850, a następnie r. 1853; w nowszych czasach wydano jego utwory w trzecim tomie wydawnictwa „Онишкевича Руска библиотека“ (Lwów 1881) i w trzecim tomie wydawnictwa „Руска письменність“ (Lwów 1906); w r. 1910 wyszła w Tarnopolu poraz drugi „Русалка Днѣстровая“.

wili literaturę w ludowym języku. Mikołaj Ustyjanowycz (ur. 1811., um. 1885.), serdeczny przyjaciel Markiana, napisał w r. 1836. elegię na śmierć Michała Harasewycza p. t. „Слеза на гробі Михаїла барона Гарасевича“; Antoni Mohylnyckij (ur. 1811. — um. 1873.) drugi po Szaszkiewyczu wygłosił (r. 1839.) w seminarjum po rusku mowę o obowiązkach poddanych względem monarchy i w tym samym roku wydał odę na cześć arcyksięcia Franciszka Karola p. t. „Радостное привитаніє Его ц. к. Высочества Ери-Герцога Франц-Карла во Львовѣ“. Roli kierownika literackiego ruchu podejmuje się przyjaciel Szaszkiewycza, Jakób Hołowackij. — Za nimi dążą i inni, jak Rudolf Moch, który w r. 1841. wydaje swe poezye w książeczce p. t. „Мотыль“, Iwan Hołowackij, Grzegorz Ilkiewycz, Antoni Łużeckij, Józafat Kobryńskij, który w r. 1842 wydał dwie książki dla ludu: „Бу-кварь новымъ способомъ оуложеный для домашной науки“ i „Способъ борзо выучити читати“. Zdaje się pod wpływem tych młodzieńców wstępuje na dobrą drogę także Józef Łewyckij. On to zaczyna również używać ludowego języka i wydaje r. 1840. napisaną w owym języku książkę do modlenia p. t. „Молитвословъ для выгоды парохіянъ школьскихъ“; chce ją wydać poraz drugi r. 1845, ale krajowa cenzura na to nie zezwala. Jedynie tylko z powodu trudności, robionych mu przez metropolitę, nie mógł Łewyckij przystąpić do wydawania w języku ludowym czasopisma „Бібліотека бесід духовьих“.

Metropolita M. Łewyckij i ruski cenzor B. Łewyckij przesładowali na każdym kroku prolongatorów pracy Szaszkiewycza. Jak z pracami J. Łewyckiego („Молитвословъ“, „Бібліотека бесід духовьих“), tak też postąpili z gramatyką ruskiego języka J. Łożyńskiego, chociaż na jej druk zgodził się Kopitar r. 1833. Gdy r. 1837 odniósł się autor ze swą gramatyką, trochę rozszerzoną, do miejscowej cenzury, zabroniono ją drukować; to samo spotkało tę książkę i r. 1844. Łożyńskij musiał wnieść rekurs do Wiednia i w ten dopiero sposób mógł ją wydać r. 1846. Cały nakład ody Ant. Mohylnyckiego na cześć arcyksięcia Franciszka Karola, wydrukowanej r. 1839, zatrzymał u siebie metropolita i nie chciał dopuścić do jej rozpowszechniania; „jak można, mówił on, tak prostym językiem takiego dostojnika witać“; nie pomogły nic rekursy do Wiednia. Nie dopuszczono też do druku Harasewycza „Annales ecclesiae Ruthenae“ i historycznych prac D. Zubryckiego (n. p. „Rys dziejów ruskiego narodu“ część II.).

Wobec takich sekatur ustał na jakiś czas literacki ruch w Galicyi; koledzy Szaszkiewycza zamilkli, przerażeni losem „ruskiej trójcy“ i innych, którzy śmieli wystąpić z nowymi myślami. W Galicyi drukowały się znowu tylko panegiryki, książki do modlenia, księgi cerkiewne — w starosłowiańskim lub makaronicznym języku. Ludzie o żywszym temperamencie szukali dla swych literackich płodów przutułku poza Galicyą; Jakób Hołowackyj, J. Wahyłewycz i D. Zubryckyj piszą po rosyjsku, czesku i niemiecku i drukują swe prace w Rosyi, w Czechach lub w Niemczech. Jednak Hołowackyj nie traci nadziei na lepszą przyszłość, nie podupada na duchu i nie porzuca pracy na niwie narodowej ruskiej literatury; we Wiedniu, dokąd nie sięgała władza metropolity i galicyjskiego cenzora, razem z bratem Iwanem wydaje r. 1841 „Галицки приповѣдки и загадки“, zebrane przez Grzegorza Ilkiewycza, — a w latach 1846 i 1847 dwa tomiki książki „Вѣнок Русинам на обжинки. — Уплѣв Иван Б. Головацкій“.

Od czasu do czasu odezwała się za granicą Austrii skarga na ucisk ze strony metropolity i galicyjskiego cenzora. Z ostrym protestem wystąpił najpierw Józef Łewyckyj w artykule „Доля галицко-русскаго языка“, wydrukowanym r. 1843 w warszawskim czasopiśmie „Денница — Jutrzenka“; ten sam artykuł w niemieckiem tłumaczeniu pomieścił r. 1844 w „Jordan's Jahrbücher für slawische Literatur, Kunst und Wissenschaft (Lipsk) — p. t. „Das Schicksal der gallizisch-russischen Sprache und Literatur“. Następnie z ciężkimi zarzutami przeciw postępowaniu gr.-kat. konsystorza wystąpił Jakób Hołowackyj w rozprawie p. t. „Zustände der Russinen in Galizien. — Ein Wort zur Zeit von einem Russinen“. Tę rozprawę, w której zowie M. Łewyckiego, B. Łewyckiego i ich stronników — duchowymi zabójcami ruskiego narodu i herostratami, wydrukował r. 1846. w wyżej wspomnianych lipskich „Jahrbücher“. Ma się rozumieć, że tak Józef Łewyckyj, jak i Hołowackyj ze względu na własne bezpieczeństwo nie umieścili pod swemi rozprawkami prawdziwych podpisów.

Ale ci „duchowi zabójcy“ nie zdołali zabić w zupełności ruskiego ducha, utrzymywali go tylko przez parę lat w letargu. Gdy nastał rok 1848, a z nim zniknęły raz na zawsze drakońskie cenzuralne przepisy; — wtedy odezwali się prawie wszyscy współpracownicy i stronnicy Szaszkiewycza: — Jakób Hołowackyj, Ant. Mohyłnyckyj, Mik. Ustyanowycz, Rudolf Moch i inni; poczęli na nowo już bez przeszkód pracować tak, jak ich ów wielki

reformator nauczył. Z wdzięcznością wspominali jego imię i przyznawali, że, jeżeli umieją i mogą z pożytkiem dla swego narodu pracować, zawdzięczają to jemu, temu męczennikowi, który przez całe prawie życie cierpiał za swe przekonania i za swą szczerą pracę. M. Ustyanowycz w elegii, odczytanej roku 1848 na zebraniu Rusinów, zawiązujących pierwsze ruskie polityczne towarzystwo „Головна Руска Рада“, zwracając się do ducha młodo zmarłego poety, mówi:

„О прийми радо, прийми друже милий,
 Сей первісночок моего думаня:
 Твое то зерно, Твій труд печаливий
 І в дар печальний вірна чувствованя —
 Тобі го навад складаю!

A Michał Kozanowycz, wspominając o nim („Вѣстникъ для Русинѳвъ австрійскои держави“ 1852. Nr. 38), woła: „О безсмерний Маркіяне! — Ти зажег єси огонь в моїй груди, котрий лише гробова персть загасити зможе!“ Podobnemi słowy wspominali go i inni, a nawet ci, którzy za jego życia należeli do jego przeciwników i prześladowców.

Markian Szaszkiwycz urodził się 6. listopada 1811 r. we wsi Pidłysiu w złoczowskim powiecie w domu swego dziadka, ks. Romana Audykowskiego. Matka, Elżbieta, przebywała często w domu swoich rodziców w Pidłysiu, tam też przeżył poeta większą część pierwszej młodości. Ojciec, Semen (Szymon), był księdzem w sąsiedniej wiosce, w Kniazu. Obie te wsie, Pidłysie i Kniaze — były własnością Tadeusza Wasilewskiego, uczonego panslawisty, późniejszego radcy gubernialnego, który opiekował się Markianem i całą jego rodziną. W domu ks. Szaszkiwycza było kilkoro dzieci. Cała rodzina z pietyzmem i z wielkim szacunkiem odnosiła się do starego dziadka ks. Audykowskiego, o czym najlepiej świadczy to, że w dniu powtórnych jego prymicyi r. 1823 podano mu gratulacyjny wiersz, wydrukowany we Lwowie p. t. „Wieniec z serc życzliwych familii J. M. C. Xiędza Romana Audikowskiego w dzień powtórnych prymicyi wierszem uwity“; pomieszczono tam podpisy bliższej i dalszej rodziny, a między innymi Markiana, jego ojca i matki. Wiersz ten, napisany w języku ruskim, zbliżonym do cerkiewno - słowiańskiego,

jest dowodem, że w rodzinie Markiana pomimo szerzącej się wówczas silnie polonizacji szanowano dawne tradycje i nie gardzono ruskim językiem.

Do szkół normalnych chodził w Złoczowie. Do gimnazjum oddano go najpierw do Lwowa; następnie przeniósł się r. 1825 (do klasy trzeciej) do Brzeżan¹⁾, gdzie też r. 1829 ukończył szóstą klasę (*secunda humanitatis classis*). W jesieni tego roku przeniósł się do Lwowa, gdzie zapisał się na filozofię i jako kandydat duchownego stanu został przyjęty do seminarium. Lecz wkrótce za przekroczenie seminaryalnych przepisów wydano go ze seminarium, przeto od tego czasu mieszkał na prywatnych stancyach. Nastąpiły teraz dla niego ciężkie czasy. Musiał się uczyć, a przytem zarabiać udzielaniem lekcyi na życie, gdyż ojciec go się wyrzekł i nie używał mu żadnej pomocy. Ciężka praca poderwała jego zdrowie i wywołała ciężką piersiową chorobę. Markian starał się błęd młodości poprawić nauką, wszelkimi sposobami chciał ojca przeprosić; z tych to czasów pochodzi jego wiersz „Син любимому отцю“, w którym tak błaga ojca:

Отче, ох отче! Сли ся мені придало
Дни життя твого полином згірчити,
Сли коли око твоє жалюм запало,
Сли-м був нещасен серце закервити,

Прости ми, отче, прости! Бач, я ся каю,
Жалюм серце бідне моє прозябає,
Твої ноженьки сльозами зливаю —
Ах! прости синові, най не загибає.

Serce ojca było nieubłagane, nie dał się przejednać aż do swej śmierci, która nastąpiła r. 1833. W tym roku ukończył Markian filozofię i teraz jako słuchacz teologii został na nowo przyjęty do duchownego seminarium. W czasie teologicznych studyów zapadał na zdrowiu i z tej przyczyny wyjeżdżał często na wieś do dziadka w Pidłysiu lub do szwagra, ks. Smetany, w Kniażu. Dobijała go jeszcze ciężka umysłowa praca, jakiej się poświęcał, a także różne sekatury ze strony władz duchownych i świeckich.

¹⁾ Mieszkał w domu (Nr. 21), który znajdował się za cerkwią obok ormiańskiego kościoła. W Brzeżanach chodził też do gimnazjum o dwie klasy niżej jego brat Mikołaj; razem z Markianem chodził spirydyon Łytwynowycz, późniejszy metropolita.

Teologię ukończył w r. 1837. — Biskup przemyski Śni-hurskyj, który umiał ocenić jego zdolności, radził mu, żeby kapłańskie święcenie przyjął w bezżennym stanie, — chciał go bowiem zatrzymać w konsystorzu. Lecz Markian, nie będąc żadnym zaszczytów, poszedł za prośbą matki, która chciała żyć koło syna, i ożenił się r. 1838 z Julią Kruszyńską, córką księdza z Derewni; w tym też roku się ordynował.

Był początkowo administratorem kapelanii w Humnyskach, następnie w Nestanyczach, a w roku 1842. został proboszczem w Nowosiłkach koło Kamionki Strumiłowej; liche były te posady tak, że ledwo mógł się z rodziną utrzymać. Jeszcze pod sam koniec życia miał wielkie nieprzyjemności. Dymitr Mochnacki, jego kolega ze seminaryum, wwikławszy się za rewolucyjną propagandę w proces o zdradę państwa, żeby zjednać dla siebie mniejszą karę, złożył r. 1842 przed władzami fałszywe zeznania, obciążające Szaszkiewycza i jego stronników. Mochnacki twierdził, że Szaszkiewycz był w seminaryum przewodcą rosyjskiej partyi, że brał z Rosyi ruble, że nawet po nie co roku jeździł do Brodów. (Jeździł, jak powiedziano wyżej, do rodziny na wieś dla poratowania zdrowia). Wprawdzie władze po przeprowadzonym śledztwie przekonały się, że te informacye mijają się z prawdą, lecz mimo to rozciągnięto nad nim policyjny nadzór. Prócz tego wstrzymano mu płacę, na którą niecierpliwie czekał, gdyż zdrowie jego z każdym dniem się pogarszało, a on na prośbę przyjaciela swego, M. Ustyanowycza chciał wyjechać do niego w góry (do Mizunia) na żętycę. Nie doczekał się płacy i nie mógł wyjechać w góry. Wkońcu stracił wzrok i słuch — i bez słów skargi na swych prześladowców zakończył swój żywot dnia 7. czerwca 1843 r.

Pozostawił żonę i syna Włodzimierza, późniejszego poetę (ur. 1839. — um. 1885); młodszy syn, Świętosław, umarł dzieckiem. Szaszkiewycza pochowano w Nowosiłkach w grobowcu miejscowego dziedzica; w roku 1893, w pięćdziesiątą rocznicę zgonu poety, przeniesiono jego zwłoki do grobowca na Łyczakowskim cmentarzu we Lwowie, przyczem urządzono wspaniały pogrzeb, godny pierwszego pieśniarza narodu ruskiego.

* * *

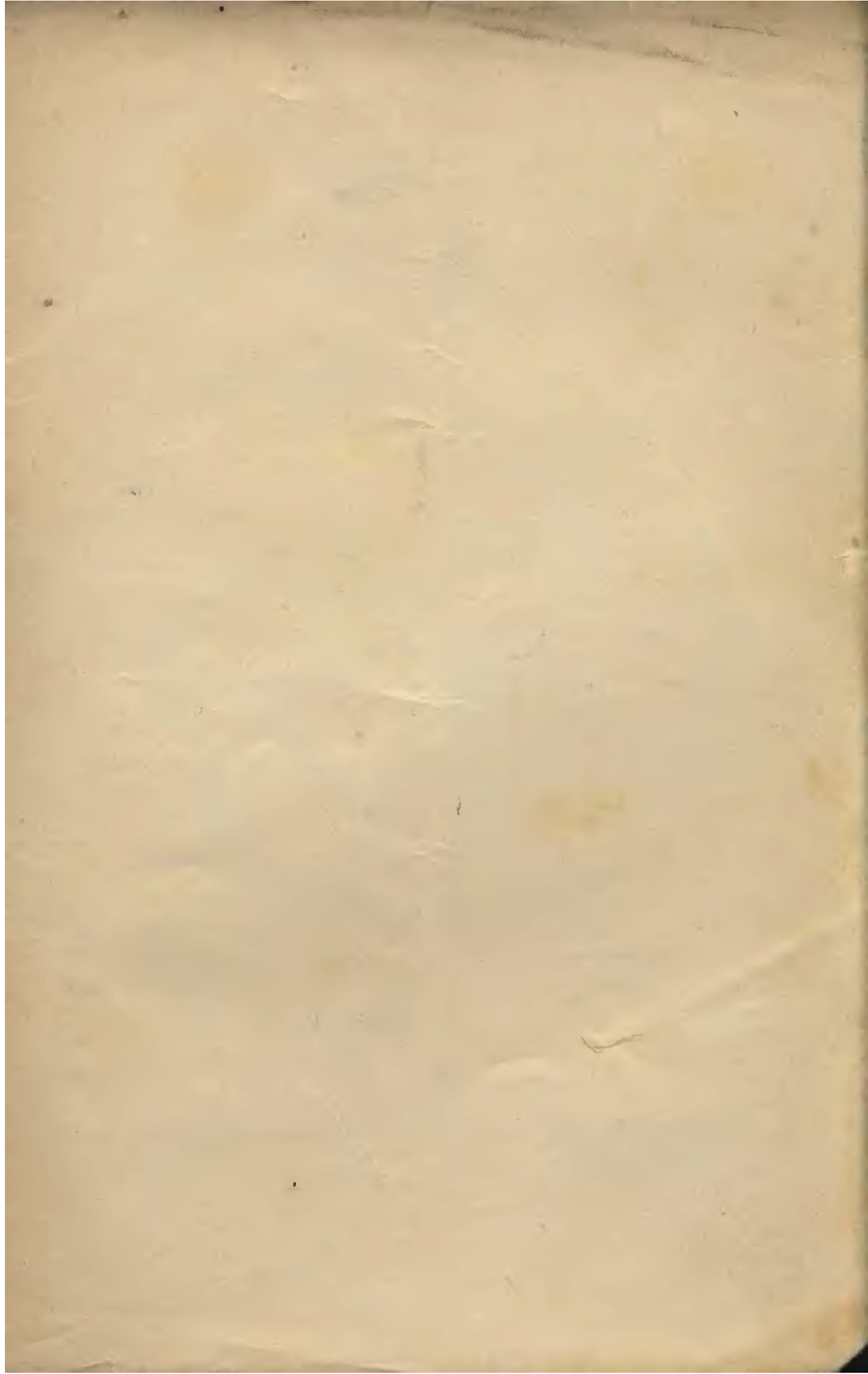
Bibliografia. — Prócz wyliczonych na wstępie rozpraw — rzucają jeszcze światło na położenie Rusinów po przyłączeniu

Galicji do Austrii lub na epokę odrodzenia ruskiej literatury i na osoby, które w niem odegrały mniejszą lub większą rolę, między innemi następujące prace: Антоній Ангелловичъ, митрополитъ галицкій, во время 1809 года. Przemyśl 1859 „Перемишлянинъ“); Барвіньский Ол.: Огляд народної літератури укр. рускої до 60-их років. Львів 1898; Б. А. Дѣдицкій: Антоній Добрянскій, его жизнь и дѣятельность въ галицкой Руси. Львовъ 1881, — Вспоинка о Маркіянѣ Шашкевичу. Львовъ 1860 „Зоря галицкая яко альбумъ“); Для чого львовская цензура не допустила къ печатанію „Русалку Днѣстровую“. Львовъ 1906 (Вѣстникъ „Народного Дома“); Драгомановъ М.: Русскіе въ Галиціи и литературное движеніе в Галиціи. 1873 („Вѣстникъ Европы“); Dr. Ludwik Finkel i Dr. Stanisław Starzyński: Historia uniwersytetu lwowskiego. Lwów 1894; Іван франко: Шевченко героєм польської революційної легенди. Львів 1904 („Житє і Слово“), — „Король Балагулів“, Антін Шашкевич і його українські вірші. Львів 1904 (Записки наук. Тов. ім. Шевченка“ том LVII.); М. Harasiewicz: Annales ecclesiae Ruthenae — Leopoli 1862 — О преподаваніяхъ на рускомъ языкѣ въ всеучилищи Лвовскомъ, заведеннымъ всемилостивѣйшимъ императоромъ Іосифомъ II. Львовъ 1851 („Зоря галицка“); Яковъ Гловацкій: О первомъ литературно-умственномъ движеніи Русиновъ въ Галиціи со временъ Австрійского владѣнія въ той землѣ. Львовъ 1865 („Науковый Сборникъ, издаваемый литературнымъ обществомъ Галицко-русской Матицы“), — Первенцы галицко-русской письменности съ 1840 годовъ. Львовъ 1887 („Бесѣда“), — Вспоинка о Маркіянѣ Шашкевичѣ и Иванѣ Вагилевичѣ. Львовъ 1885 („Литературный Сборникъ — издаваемый общ. Галицко - русской Матицы“), — Zustände der Russinen in Galizien. — Ein Wort zur Zeit von einem Russinen. Leipzig 1846; Józef Krajewski: Tajne związki polityczne w Galicji od roku 1833 do roku 1841. Lwów 1903; Іван Ем. Левицкій: Модест Гриневецкій. Львів 1895 („Житє і Слово“), — Погляд на розвій низшого і висшого шкільництва в Галичині в рр. 1772—1800 і розвій русько-народного шкільництва в рр. 1801—1820. Львів 1902 („Збірник істор.-філософичної секції наук. Тов. ім. Шевченка“ том V.), — Прикарпатска Русь въ XIX-мъ вѣцѣ въ біографіяхъ и портретахъ ея дѣятелей. Львовъ 1898; Ло-

зинскій Іосифъ: Пережитое и перестраданое. Львовъ 1885 („Литературный Сборникъ изд. общ. Галицко-русской Матицы“), — Житѣ Іоанна Снѣгурского. Львовъ 1851; Константинъ Лучаковскій: Доля Русалки Днѣстровои. Львовъ 1887 („Зоря“); М. Малиновскій: Чи Русини въ Галиціи до року 1848 промышляли о собѣ. Львовъ 1850 („Зоря галицка“); Матеріяли до історіи галицько-руського шкільництва XVIII і XIX вв. — Збірка Іл. Свенціцкого, Ю. Кміта, Ст. Томашівського й Ів. Кревецького. Львів 1909 („Українсько-русский Архив“, том IV); Молодая Русь. Львовъ 1850 („Зоря галицкая“); Омелянъ Огоновскій: Маркіанъ Шашкевичь. Про єго жите и письма. Читанка для селянъ и мѣщанъ. Львовъ 1886 (Видавн. тов. „Просвѣта“); Омелянъ Партицкій: Цензоръ Русалки Днѣстровои. Львовъ 1887 („Зоря“); Проектъ первой австро-русской литературной временописи въ 1842 г. Львовъ 1905 (Вѣстникъ „Народного дома“); Studziński Curyl: Geneza poetycznych utworów Markiana Szaszkiewicza. Kraków 1896; Др. И. С. Свѣнцицкій: Матеріялы по історіи возрожденія Карпатской Руси. Часть I—II. Львовъ 1906, 1909; Ф. И. Свистунъ: Изъ наслѣдія по Іосифѣ Левицкомъ. Львовъ 1901 (Научный литературный Сборникъ „Галицко-русской Матицы“), — Прикарпатская Русь подъ владѣніемъ Австріи. Томъ I—II. Львовъ 1895—1896; Др. В. Щурат: Найближші жерела літературної творчости М. Шашкевича. Львів 1909—1910 („Учитель“); Терлецкий Остап (Іван Заневич): Знесене панщини в Галичині. Причинок до історіи суспільного житя і суспільних поглядів 1830—1848. Львів 1896; Вахнянин Анатоль: Про жите питомців і духовенства в літах 1837 і 1838. Львів 1908 („Руслан“); Возняк Михайло: Фільольогічні праці Івана Могильницького. Львів 1910 („Українсько-руський Архив“. Том V); Желеховскій Юстинъ: Іоанъ Снѣгурскій, єго жизнь и дѣятельность въ Галицкой Руси. Львовъ 1884, — Нови дании до біографіи Іоанна Могильницького. Львовъ 1889 („Новый Галичины“).

603.

l.



Feb 1871

